

# WOJEWÓDZTWO BIAŁOSTOCKIE



BIAŁYSTOK

1930

---

NAKŁADEM T-WA OPIEKI NAD ZABYTKAMI, KULTURĄ  
I POMNIKAMI PRZYRODY WOJEW. BIAŁOSTOCKIEGO



## OD REDAKCJI

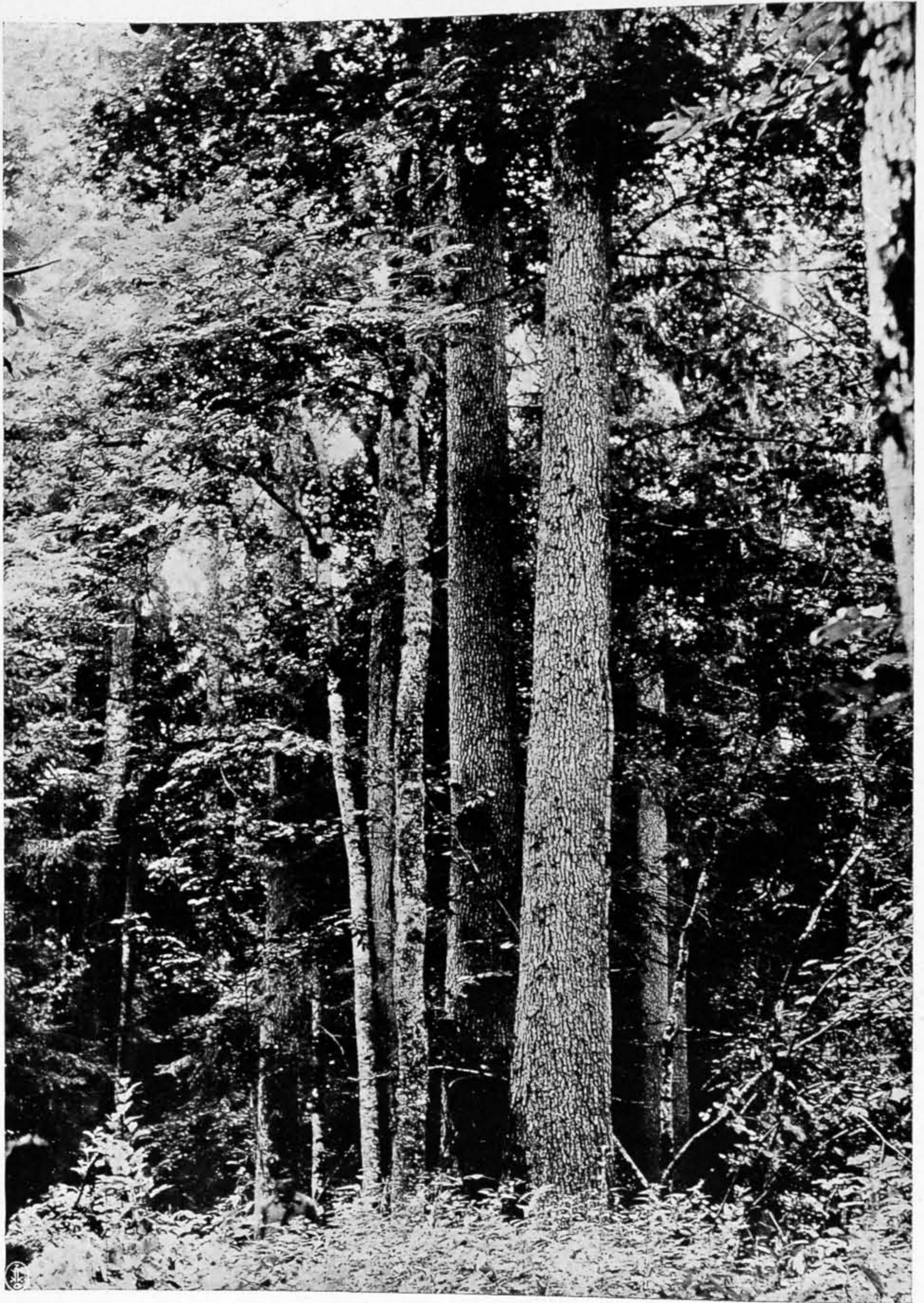
Towarzystwo nasze, zachęczone uznaniem, z jakim spotkało się wydawnictwo p. t. „Województwo Białostockie—Przeszłość i zabytki“, publikuje z kolei, jako dalszy ciąg rozpoczętego wydawnictwa, nowy zeszyt, poświęcony krajobrazowemu pięknu tej napół zapomnianej połaci kraju.

Wprawdzie Puszcza Białowieska znana jest szeroko, choćby ze słyszenia — w kraju, a nawet poza jego granicami, mało jednak spopularyzowane są jeszcze, nawet wśród zamiłowanych krajoznawców, przepiękne pojezierza Augustowskie i Suwalskie. Jedyne na kresach wschodnich uzdrowisko w Druskienikach zyskało już sobie zasłużone uznanie, ci jednak, którzy tu nie byli, nie wiedzą, że zakątek ten nad brzegiem Niemna i Rotniczanki, który tak upodobał sobie Marszałek Piłsudski, jest jednym z najbardziej pięknych i uroczych w kraju.

Zarząd Towarzystwa korzysta ze sposobności, żeby na tem miejscu podnieść zasługi p. Wojewody Kirsta, który wszelkie nasze poczynania, a w szczególności akcję wydawniczą, otaczał zawsze na najgłębszem zrozumieniu i zamiłowaniu opartą opieką i skuteczną pomocą.

ZARZĄD TOWARZYSTWA OPIEKI NAD  
ZABYTKAMI, KULTURĄ I POMNIKAMI  
PRZYRODY W OJ. BIAŁOSTOCKIEGO





Z Parku Narodowego.



# WOJEWÓDZTWO BIAŁOSTOCKIE

## JAKO TEREN ZAINTERESOWAŃ DLA TURYSTYKI I KRAJOZNAWSTWA.

Województwo Białostockie, konglomerat ziem niejednorodnych pod względem historycznym i rozwoju kulturalnego, w dzisiejszej swej postaci stanowi obszar około 32.000 km<sup>2</sup> o zaludnieniu ponad 1.500.000 i obejmuje kompleks 14-tu powiatów, łącznie z powiatem miejskim Białystok, z których 5 północnych graniczy z Prusami Wschodnimi i Litwą Kowieńską, 2 od zachodu z Województwem Warszawskim, 2 od wschodu z województwem Wileńskim i Nowogródzkim, wreszcie 3 od południa z [województwami poleskim i lubelskim. Z wyjątkiem odcinka rzeki Bugu od strony południowej żadnych naturalnych granic województwo nie posiada.

Ziemie województwa stanowiły ongiś połać kraju, przez którą przechodziła dawna granica Korony i Litwy i gdzie u zarania naszych dziejów przewalały się watahy dzikich Jadźwingów, a w późniejszym okresie staczano nieraz krwawe i zacięte boje, których niemymi świadkami mogą być dzisiaj chyba wiekowe drzewa, szumiące głucho w puszczy.

Tajemnicze ręką ludzką wznoszone wzgórza, ślady obronnych niegdyś grodów, — kurhany i mogiły nieznane, tu i owdzie napotymane zabytkowe świątynie i nieliczne zresztą zamki, pałace i dwory świadczą o świetnej przeszłości dawnych pokoleń, które ziemie te nie tylko swą krwią zraszały w obronie ognisk domowych, lecz również cierpliwie i z wolna budowały fundamenty pod gmach kultury i świetności dawnej Rzeczypospolitej Polskiej.

Województwo stanowi teren przeważnie nizinny, miejscami pagórkowaty i falisty. Charakter ma wy-

bitnie rolniczy. Cechują go znaczne obszary leśne, których większe skupienia obejmują powiaty: bielski, wolkowyski, grodzieński, augustowski i suwalski. Okręgiem uprzemysłowionym jest powiat białostocki ze stutysięcznym blisko miastem Białymstokiem, jako centrum bardzo silnie przed wojną rozwiniętego przemysłu włókienniczego.

Jedną z najstarszych osad jest m. Grodno (ok. 50.000 mieszkańców), położone nad rzeką Niemnem; z większych miast wspomnieć należy o Łomży nad Narwią i Suwałkach nad Cz. Hańczą. Ilość miast i miasteczek dosięga 49, gmin wiejskich 180.

Obfite lasy i bory, liczne jeziora szczególnie w północno-wschodniej części województwa, większe rzeki, jak Bug, Narew i Niemien z dopływami, przy falistym terenie Grodzieńszczyzny i niektórych okolic nadbużańskich tworzą wspaniałe i pełne uroku zakątki, jakich nam poza-zdrość może zagranica, mało niestety dotychczas szerszemu ogółowi znane i dla ruchu turystycznego prawie zupełnie niewyżyskane.

A szkoda, bo takich bogactw przyrody, tak czarujących widoków, takich olbrzymich rezerw świeżego powietrza posiadamy w Polsce niewiele.

Z różnolitością kształtów i bogactw przyrody walczą o lepsze rozmaitość form twórców ręki i myśli ludzkiej, występujących pod postacią budownictwa, zdobnictwa, oraz sztuki ludowej, ciekawych nie tylko dla fachowca-specjalisty, lecz również dla przeciętnego turysty.

O ile chodzi o ruch turystyczny, dotychczas słaby i idący prawie wyłącznie w kierunku na Białowieżę, punktem wypadowym dla wycieczek od zachodu,







Prezydent Ign. Mościcki na polowaniu 14 stycznia 1930 r.

[Fot. S. Luszczyński.]

przedewszystkiem z Warszawy, jest wojewódzkie miasto Białystok, ongiś siedziba rodu Branickich, których pałac, pochodzący z początku XVIII wieku, stanowi ciekawy i charakterystyczny obiekt zabytkowy. Niedaleko Białegostoku (13 klm.) w lesistej ładnej okolicy leży miasteczko Supraśl nad rzeczką tej samej nazwy, w którym godnym zwiedzenia jest dawny klasztor O. O. Bazylianów z warowną świątynią-bazyliką, pochodzącą z pierwszej połowy XVI w., jednym z najwspanialszych okazów budownictwa późnogotyckiego.

Dobre połączenia autobusowe pozwalają w ciągu kilku godzin dotrzeć do pasa Bugu, posiadającego nie tylko stare i pod względem zabytkowym ciekawe miejscowości, jak miasteczko Siemiatycze i Drohiczyn, lecz również malownicze i lesiste tereny, nadające się wybornie dla ruchu wycieczkowego i na letniska.

Przez Białystok prowadzi linja kolejowa i dobra

szosa w kierunku na Bielsk (miasto powiatowe), Hajnówkę (przemysł drzewny), oraz Białowieżę (odległość około 100 km.). Białowieża, będąca siedzibą Dyrekcji Lasów Państwowych, leży mniej więcej w centrum słynnej w całej Europie „Puszczy Białowieskiej”, która zajmuje łącznie z sąsiadującymi puszciami Swisłocką, Ładzka i Szereszewską olbrzymi obszar (142.926 ha) wspaniałych borów, utrzymanych częściowo w stanie pierwotnym. Godnym zwiedzenia jest muzeum przyrodnicze, mieszczące się w okazałym pałacu myśliwskim w miasteczku Białowieży (miejsce pobytu P. Prezydenta R. P. w czasie polowań reprezentacyjnych), Park Narodowy (t. zw. rezerwat) i zwierzyńiec z kilku okazami żubrów.

Z Białegostoku bądź w kierunku na Ostrołękę, a następnie osadę Myszyniec, bądź na Łomżę i Nowogród dotrzeć można dość łatwo na słynne Kurpie, gdzie wśród resztek borów i lasów (dawna puszcza





Park w Białowieży.

Kurpiowska) mieszka ludność ongiś wolna, która zachowała dotychczas swą własną bogatą tradycję i swe ciekawe odrębności etnograficzne (przemysł ludowy, kilimkarstwo, zdobnictwo i budownictwo).

Centrum przemysłu ludowego jest Myszyniec (stolica Kurpiowska), w Nowogrodzie natomiast znajduje się jedyne w swoim rodzaju muzeum regionalne kurpiowskie.

Bardzo ciekawym, a może najmniej znanym zakątkiem jest północno-wschodnia część województwa obejmująca Grodzieńszczyznę, Augustowskie i Suwalszczyznę.

Dogodne i szybkie połączenia kolejowe i autobusowe m. Białegostoku z Grodnem pozwalają w ciągu dwóch godzin znaleźć

się w m. Grodzie, które swym niezwykle położeniem (leży na wzgórzu nad rzeką Niemnem), swą czysto polską starą kulturą, interesującymi, zabytkowymi budowlami wybija się na czoło najciekawszych starych miast polskich. Godnymi zwiedzenia w Grodzie są muzeum państwowe, miejskie muzeum przyrodnicze, ogród zoologiczny i zabytkowe budowle, wśród których na plan

pierwszy występują: Stary Zamek nad brzegiem Niemna, najstarszy kościółek na Kołoczy i fara grodzieńska.

Bogate lasy, falisty teren i cudne brzegi Niemna podnoszą urok krajobrazu całego niemal powiatu grodzieńskiego. W północno-wschodniej stronie od Gro-



Pałac myśliwski w Białowieży. Wyjazd P. Prezydenta Ign. Mościckiego.

Fot. St. Laniewski.





Puszcza Białowieża. Na trupach ojców.

Fot. inż. J. J. Karpiński.

dną leży stare malownicze nadniemeńskie uzdrowisko Druskieniki, z którymi połączone jest Grodno linją kolejową i autobusową.

Z Grodna biegnie szlak kolejowy i kołowy (połączenie autobusowe) na Augustów i Suwałki, leżące już na terenie pojezierza północnego, którego punktem wyjścia od zachodu jest duże malownicze jezioro Rajgrodzkie (obok miasteczka Rajgród, pow. szczuczyńskiego), zaś od wschodu jezioro Wigierskie, jedno z najwspanialszych i największych jezior polskich.

Kilkadziesiąt lesistych dużych jezior, jeziorek i sta-

wów, połączonych z sobą bądź naturalnymi drogami wodnymi (np. rzeka Biebrza, Czarna Hańcza, Niemen i ich dopływy), bądź sztucznymi kanałami (słynne kanały Augustowskie, zbudowane przed stu laty przez inżynierów wojsk polskich, a łączące dopływy Wisły i Niemna) stanowią tak malowniczy i jedyny w swoim rodzaju krajobraz, że równać się z nim mogą chyba widoki najładniejszych partji górskich jezior tatrzańskich, czy alpejskich.

Punktem wyjścia wycieczek pieszych i wodnych jest miasto powiatowe Augustów, leżące nad jeziorem Necko wśród lasów, lub miasto Suwałki (z Augustowa godzina jazdy koleją), skąd w odległości 14 km. na połowie mniej więcej drogi do malowniczego miasteczka Sejn (dojazd autobusem) leży grupa jezior wigierskich, nad którymi znajduje się schronisko turystyczne, stacja hydrobiologiczna do badania fauny i flory jezior, oraz stary kościół, niegdyś klasztor O. O. Kamedulów, z widokiem na otwierającą się panoramę lasów i jezior.

Oto kilka bardzo ogólnych informacji, nieuwzględniających zresztą innych ciekawych dla turysty obiektów leżących na terenie np. powiatów sokólskiego (przemysł ludowy—kilimkarstwo), czy wolkowskiego (zabytki przedhistoryczne i przemysł ludowy—garncarstwo),

luźnie z sobą powiązanych i wskazujących na możliwości wyzyskania terenu województwa białostockiego dla celów turystyki, sportu wodnego, oraz zimowego. Niech w umyśle i wyobraźni czytelnika powstanie obraz, odpowiadający choćby w części tej wspaniałej krasie przyrody, która smętny naogół krajobraz polski potrafiła na niektórych obszarach województwa białostockiego zmienić w czarodziejską bajkę, dostępną tym, którzy pragną zbliżyć się do natury i chcą odczuć jej piękno.

Dr. Karol Wittek.



## PUSZCZA BIAŁOWIESKA

Pierwszą wzmiankę historyczną o Białowieży znajdujemy w dziele Długosza z połowy XV-go wieku. Najprawdopodobniej istniał w Puszczy kiedyś zameczek jednego z książąt litewskich, ozdobiony białą wieżą, i stąd powstała nazwa tak miejscowości, jak i całej Puszczy.

Puszcza Białowieska stanowiła tak zwaną „Królewszczyznę”, czyli własność panujących, którzy otaczali ją specjalną opieką, jako teren do łowów na grubego zwierza. Tutaj w r. 1409 zjeżdża Jagiello z bratem Witoldem na 8-dniowe polowanie, chcąc zaopatrzyć wojsko przed wielką wojną w prowizję. Istniał wtedy zamek (tradycja przypisuje zbudowanie go Giedyminowi) w uroczysku noszącym dziś nazwę Zamczyska, gdzie zatrzymał się Jagiello podczas owego polowania. Do tego też prawdopodobnie zamku zjechał po raz drugi Jagiello i Witold z rodzinami i dworem podczas panującego w kraju pomoru w r. 1426. Znajdują się tam i dziś rzeczywiście ślady jakiejś budowli.

Na t. zw. Górze Batorego rozbijał namioty Król Stefan Batory, zjeżdżając do Puszczy na łowy.

W kronikach znajdujemy wzmianki, że już w początkach XV-go wieku kupcy hiszpańscy i portugalscy kupowali w Polsce drzewo, splawiając je do morza Narwią i Wisłą. Według wszelkiego prawdopodobieństwa drzewo to pochodziło przede wszystkim z Puszczy.

W wieku XVI-ym Puszcza została pomierzona przez geometrów, a jednocześnie otrzymała straż leśną, a właściwie łowiecką, która miała opiekować się grubą zwierzyną.

W miejscu, gdzie obecnie znajduje się dom duchownego prawosławnego, niedaleko cerkwi, miał istnieć podobno już w wieku XVI-ym zamek królewski, lecz wyraźniejszych śladów po nim nie pozostało. Wersja głosi, że August III-ci nakazał wystawić tu drewniany pałacyk myśliwski, który przetrwał do czasów Sta-

nislawa Augusta, a ten ostatni przybudować kazał do niego dwa pawilony. W roku 1812 jazda francuska pod wodzą generała Latour-Mabourg'a w przemarszu przez Puszcę zniszczyła wszystko. Obecny zamek zbudowany został przez cara Aleksandra III-go, zaś domek myśliwski, obecnie kasyno w Parku—przez cara Aleksandra II-go. W pobliżu obecnego zamku nad rzeką Narewką niedaleko kasyna (przy stawie) znajdował się obelisk z piaskowca postawiony na pamiątkę polowania Augusta III. w dn. 27 września 1752-go roku. Obelisk ten wywiozły do Rosji w r. 1915 ustępujące władze rosyjskie. Obecnie, dzięki staraniom Komisji Rewindykacyjnej zwrócono obelisk, lecz niestety przelupany na 2 połowy. Znajduje się on narazie w Warszawie i wkrótce



Fot. inż. J. J. Karpiński.

Puszcza Białowieska. Okiść śnieżna.



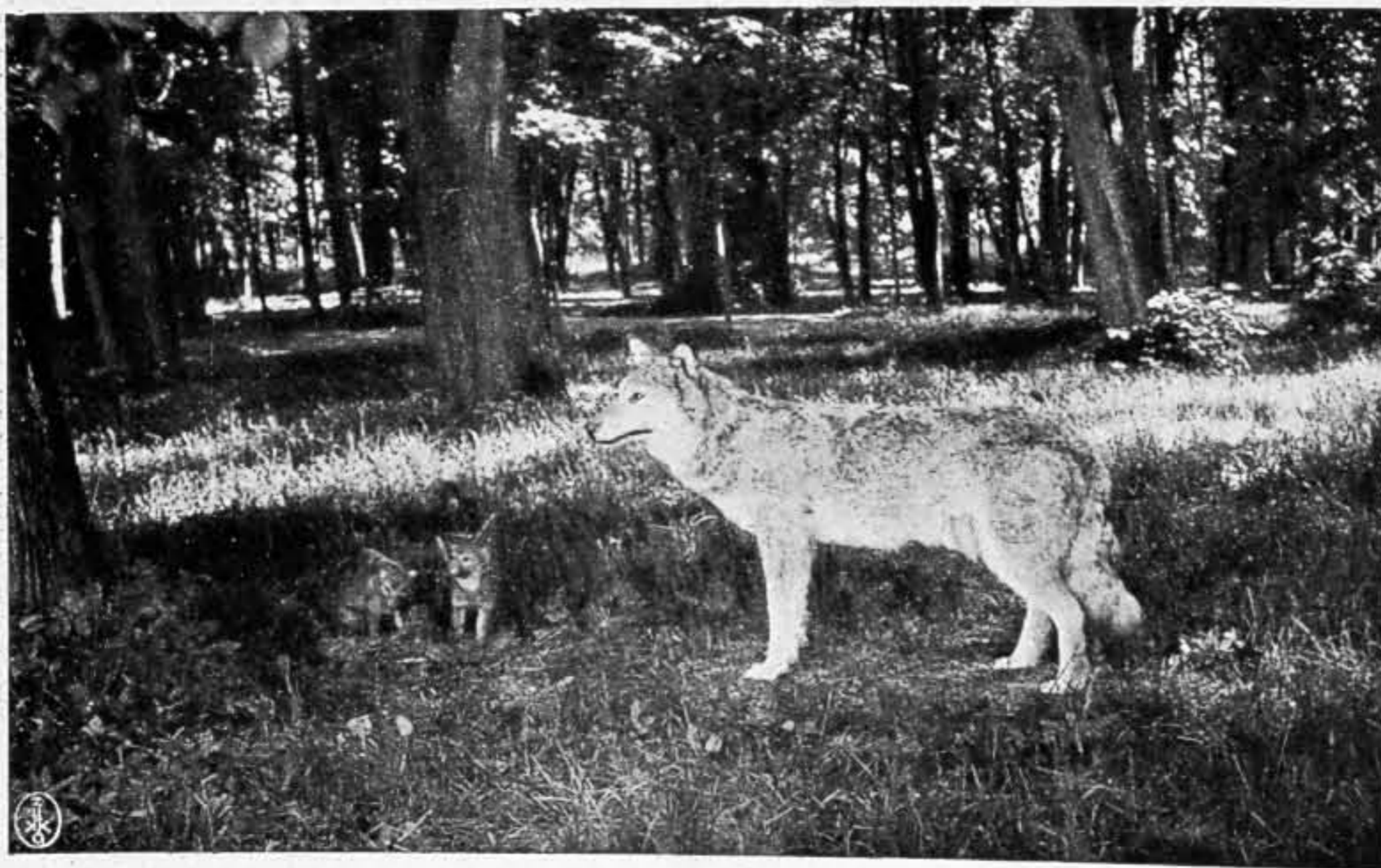


W puszczy Białowieskiej.

ma być przywieziony do Białowieży i postawiony na dawnym miejscu. Specjalną uwagę na Puszcze z punktu widzenia gospodarczego zwrócono za czasów Stanisława Augusta, a duże zasługi na tym polu położył podskarbi królewski, Antoni Tyzenhauz.

On to sprowadził tutaj z nad Wisły Mazurów (t. zw. budników) i osadził ich w celu wypalania smoly, dziegiu i potażu. Do dziś dnia przetrwały te osady w Puszczy (Pogorzelce, Czeremiszkki i Budy).

Gdy po III-cim rozbiórce Polski Prusacy zagarnęli północną część dawnego Królestwa, nadając jej miano Prus Nowo-Wschodnich, zachodni brzeg Puszczy stanowił granicę ich władzy. Puszcza z tego powodu cierpiała dotkliwie, gdyż grasowały w niej stale bandy dywersantów - kłusowników. Stan ten przetrwał do r. 1807-go, t. j. do czasu rozgromienia Prusaków przez Napoleona i utworzenia Księstwa Warszawskiego.



Wilczyca z małemi.

Puszcza pod panowaniem carów rosyjskich początkowo należała do kategorii lasów rządo-





Żubry po powrocie do ojczystych stron.

Fot. inż. J. J. Karpiński

wych, ciesząc się jednak stałą opieką ze względu na to, iż pozostawała terenem łowów panujących.

Po roku 1831-ym do Puszczy Białowieskiej została dołączona sąsiadująca Puszcza Świsłocka, skonfiskowana przez Mikołaja I-go Tyżkiewiczowi. W r. 1882 Gloger zwiedził Puszcę razem z Henrykiem Sienkiewiczem, który opisał tę wycieczkę w osobnym utworze, sam Gloger zaś w wyniku tej i poprzednich wycieczek wydał ładny album „Białowieża w albumie” z opisem i widokami Puszczy.

W r. 1889 Puszcę Białowieską włączono do kategorii prywatnych dóbr cesarskich i otoczono jeszcze większą opieką, oraz prawem nietykalności. To trwało do roku 1914. W sierpniu 1915 r. Puszcę zajęli Niemcy,

którzy prowadzili w niej rabunkową gospodarkę do grudnia 1918 roku. Dopiero w połowie lutego 1919 roku wojska polskie objęły Puszcę w posiadanie. Stabilizacji stosunków przeszkodziła wojna z bolszewikami i przemarsz przez nią wojsk



Puszcza Białowieska. Żubry.



bolszewickich w lipcu 1920-go roku, oraz powrotny we wrześniu tegoż roku. Od września dopiero 1920 roku Rząd Polski mógł nareszcie zapoczątkować w Puszczy prace około przywrócenia stanu normalnego.

Puszcza Białowieska stanowi największy obszar leśny na niżu Europy Środkowej, a rozciąga się po obu stronach rzeki Narewki. Nie mając granic naturalnych, z biegiem lat ulegała z mniejszemu przez wytrzebienie po brzegach. Obszar jej obecnie stanowi łączność Puszcza Świsłocką 128.346 ha. W połączeniu z sąsiadującymi puszciami Ładzka i Szereszewska stanowi ona ogromny kompleks leśny o powierzchni 142.926 ha. Większość tego obszaru stanowią lasy, zaś resztę — polany powstałe z karczunku leśnego, torfowiska i moczary. Cały ten teren należy do powiatów wołkowskiego i bielskiego (woj. Białostockie), oraz prużańskiego (woj. Poleskie) i stanowi niewysoko wzniesioną równinę osłabem sfalowaniu i licznych bagnach

torfistych, z których wypływają rzeki i rzeczki puszczańskie. Płyną one stąd na wszystkie strony, a należą do zlewisk 2 mórz: Bałtyku i Morza Czarnego, w przeważnej jednak części — do Bałtyku. Główny dział wodny znajduje się w południowo-wschodniej części Puszczy i tam też widzimy najwyższe jego wzniesienie (400 m nad poziomem morza) zwane Kozią Górą. Wzniesienie samej Puszczy nad poziom

morza wynosi przeciętnie około 170 m. Największe rzeki Puszczy są: Narew, mająca swe źródła w uroczysku zwanem Orłowe Błoto, oraz Narewka, lewy dopływ Narwi, wypływająca z błota zwanego Nikorem. Narew i Narewka zbierają wody ze wschodniej, środkowej i północnej części Puszczy. Z południowo-

zachodniej części zabiera je rzeka Leśna, będąca dopływem Bugu. W topieliskach błota zwanego Wielkim Nikorem bierze początek Jasiolda, dopływ Prypeci. Puszcza więc znaczną swą częścią należy do dorzecza Wisły.

W samym środku z warte go kompleksu lasów puszczańskich znajduje się wielka polana (około 2.000 ha), zwana Białowieską, na której leży Białowieża, z pałacem otoczonym parkiem, oraz wsie Stoczek, Podolany i Zastawa.

Puszcza kryje w sobie przedziwną różnorodność i różnorodność drzewostanów. Widzimy tutaj przeróżne kombinacje zrzeszeń prawie wszystkich krajowych gatunków drzew, od suchych borów sosnowych

począwszy, przez lasy mieszane do czystych drzewostanów liściastych i ubogich borów bagiennych.

Wszystkich typów drzewostanów wyróżnić można 12: z tych 2 typy lasów liściastych zwanych grudami albo grondami, t. zw. grud dębowy i grud grabowy; 4 typy borów sosnowych, a mianowicie: bór suchy, bór świeży, bór wilgotny i bór bagienny; 3 typy mieszanych drzewostanów sosnowych: świeży sosno-



350-letni dąb.

Fot. inż. J. J. Karpiński.



wo-świerkowy bór, wilgotny sosnowo-świerkowy bór i sosnowo-dębowy bór, oraz trzy typy, w tworzeniu których uczestniczy wybitnie olsza czarna: lasy świerkowo-olszowe, jesionowo-olszowe i olszowe.

Należy zwrócić uwagę na to, iż poszczególne gatunki drzew puszczańskich dosięgają tutaj ogromnych wymiarów, jak na przykład: świerk dorasta na wysokość — 44—48 mt.; sosna—36—40 mt.; dąb—32—35 mt.; jesion — 36—38 mt.; lipy, klony, wiązy, brzozy dochodzą do wysokości 26 — 30 mt. Jak wielka jest różnorodność typów drzewostanów w Puszczy, tak też różnorodną i bogatą jest jej flora zielna i roślin niższych. W runie leśnym znajdujemy nieprzebrane gatunki roślin zielnych, traw, paproci, mchów porostów i grzybów. Na specjalną uwagę zasługuje w Puszczy stanowisko dębu bezszypułkowego, bluszczu i jodły, gdyż tutaj znajduje się ich najdalej na wschód wysunięta placówka. Jodłę spotykamy tylko w 2 stanowiskach: w Cisówce w Nadleśnictwie Królewski Most.

Fauna puszczy ma nadzwyczaj licznych przedstawicieli. Ze ssaków możemy spotkać: jelenia, daniela (nielicznie ale uchował się, szczególnie w Nadleśnictwie Jagiellońskim), sarnę, dziką, rysia, wilka, zającą szarą, zającą bielaka (były wypadki ubicia), lisa, borsuka, kunę, tchórza, wydrę, gronostaja, lasicę i inne. Z ptaków spotykamy: gluszcza, cietrze-

wia, jarzabka, puhacza, orlika, jastrzębia, myszółwa, kanię, zórawia, czapłę, czarnego bociana, słomkę, różne gatunki kaczek, nura, perkoza, kruka, liczne gatunki dzięciołów, drozdy, kosy, paszkoty oraz całe mnóstwo pomniejszych śpiewaków. Z płazów spotykamy: traszkę, żabkę drzewną, kilka

gatunków żab i ropuch. Z gadów — jaszczurkę żyworodną, jaszczurkę zwinę, padalca, żmiję zygzakowatą, zaskrońca, gniewosza oraz żółwia błotnego. Fauna ryb także jest bogato reprezentowaną w wodach rzek i rzeczek puszczańskich. Owady występują w dużej ilości gatunków. Dotkliwie odczuwaliśmy brak żubra, tego królewskiego zwierza kniei puszczańskich, który został tu wybity doszczętnie przed objęciem w posiadanie Puszczy przez Rząd Polski. W dn. 19/IX 1929 r. przywiezione zostały do Puszczy i osadzone na pół-wolnej stopie w specjalnie na ten cel utworzonym zwierzyńcu, pierwsze 2 byki-żubry. W niespełna miesiąc później przywie-



300-letnia lipa w Parku Narodowym

Fot. inż. J. J. Karpiński.

ziono do tegoż zwierzyńca 2 krowy. Okazy te zakupił Rząd u Hagenbeka. Są to wnukowie żubrów białowiejskich, przebywających kolejno w Rosji (na Krymie w majątku Askanja Nowa), w Szwecji i w Niemczech. Omawiany zwierzyńiec żubrzy znajduje się w Nadleśnictwie Zwierzynieckim, w odległości 11 km. od palacu, idąc po szosie w stronę Hajnówki, przy osadzie Zwierzyniec.

Inż. J. J. Karpiński.





Fot. J. J. Karpiński.  
Puszcza Białowieska. Po burzy.



Fot. J. J. Karpiński.  
Świerk-olbrzym w Parku Narodowym w Białowieży.



Fot. inż. J. J. Karpiński.  
Drzewostan dębowy w parku Narodowym w Białowieży.



Fot. inż. J. J. Karpiński.  
Las świerkowy w śnieżnej szacie.





Fragment z puszczy Białowieskiej.

Fot. P. T. Kraj.

## PARK NARODOWY W BIAŁOWIEŻY

Dzięki usilnym zabiegom Państw. Komisji Ochrony Przyrody z prof. W. Szaferem na czele na posiedzeniu Komisji ministerjalnej w d. 29.XII. 1921 r. postanowiono utworzyć w Puszczy rezerwat o charakterze Parku Narodowego. Wybór padł w pierwszym rzędzie na teren nieruszony przez Niemców, a znajdujący się pomiędzy rzekami Narewką i jej dopływem Hwoźną oraz drogą Browską i Polaną Białowieską. Rezerwat jest wydzielony w osobną jednostkę administracyjną w nadleśnictwo tej samej nazwy, a powierzchnia jego wynosi 4640.09 ha. Nadleśnictwo ma swoją siedzibę na terenie pięknego parku pałacowego. Oprócz rezerwatu, stanowiącego właściwe Nadleśnictwo-Rezerwat, są wydzielone jako lokalne rezerваты pomniejsze: 15-hektarowy rezerwat ściśle jodłowy Nadleśnictwa Białolaskowskiego, rezerwat częściowy ciągnący się przepięknym pasem 500 mt. szerokości w każdą stronę wzdłuż szosy Hajnowskiej z Górą Batorego w Nadleśnictwie Zwierzynieckim i Hajnowskim, oraz rezerwat żubrzy o pow. narazie 22 ha Nadleśnictwa Zwierzy

nieckiego. Zaprojektowane są także jako rezerваты: pas puszczy 100 mt. szerokości w każdą stronę wzdłuż szosy prużańskiej w Nadleśnictwach Jagiellońskim i Białolaskowskim, oddziały 719, 753 i 786 (rezerwat sosnowy o pow. 339 ha) w Nadleśnictwie Białolaskowskim i kompleks bagna puszczańskiego (na Dzikim Nikorze) w oddz. 562 w Nadleśnictwie Białowieskim. Wydzielając tak znaczny teren na Park Narodowy, rząd i społeczeństwo zdobyli się na bardzo hojny dar i wysiłek dla potomności. Teren został wybrany bardzo pomyślnie, gdyż zawiera w sobie ogromną różnorodność zrzeseń roślinnych, oraz typów drzewostanów, a poza tem posiada nadzwyczaj bogato reprezentowaną faunę. Teren ten daje bardzo dobre wyobrażenie o całej Puszczy, gdyż zawiera w sobie wszystkie najbardziej charakterystyczne jej składowe elementy.

Siedzibą administracji rezerwatu jest teren pięknego parku pałacowego o pow. 50.11 ha. Przepływająca przezeń rzeka Narewka, która tworzy tutaj olbrzymi staw, dodaje mu jeszcze więcej piękna i uro-



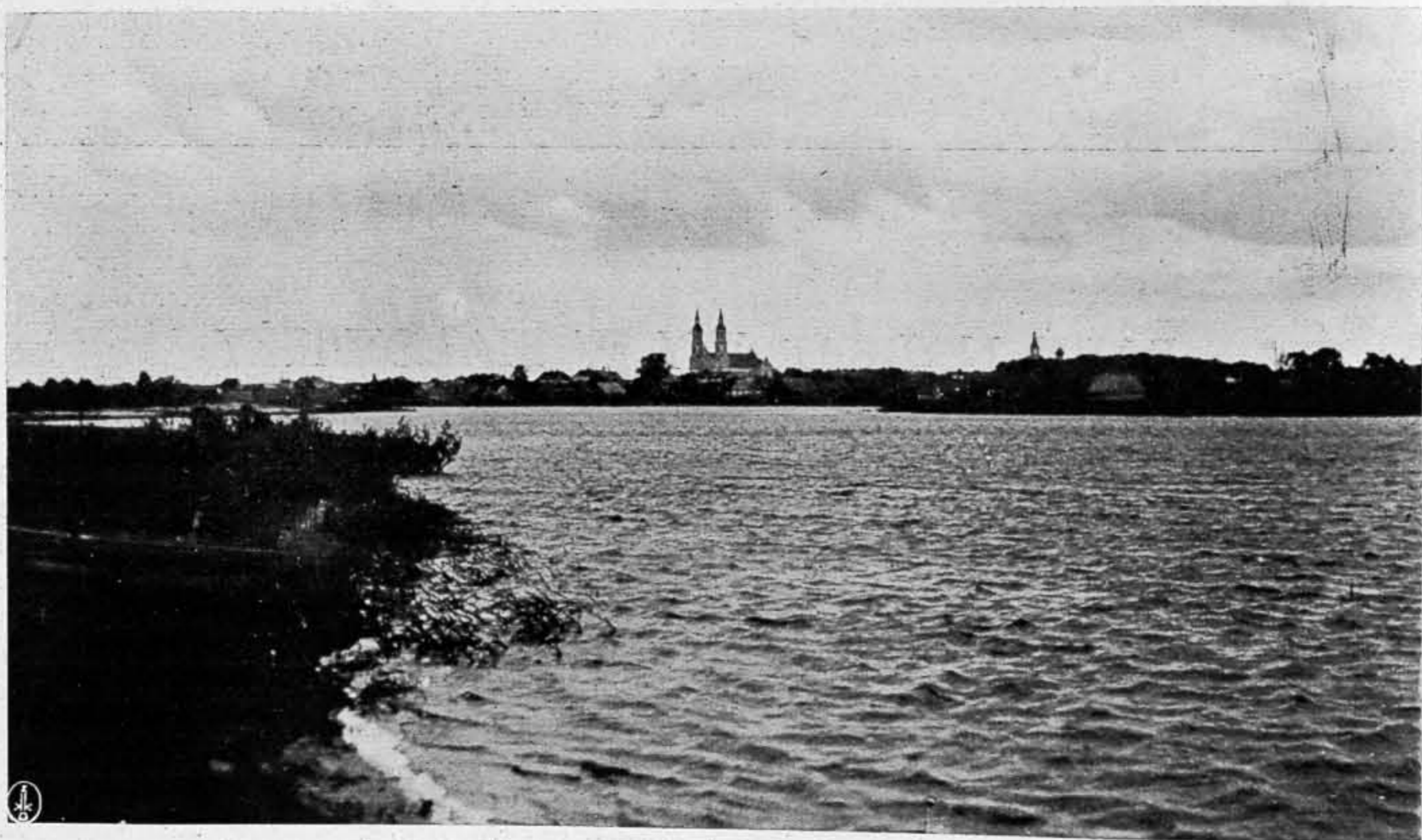
ku. W parku widzimy ogromną różnorodność różnych drzew i krzewów krajowych i zagranicznych. Poza pałacem zasługuje na uwagę dawny pałacyk myśliwski w którym mieści się kasyno urzędnicze. Przed pałacem zwraca na siebie uwagę piękna grupa starych dębów. W pałacu mieści się biblioteka Nadleśnictwa-Rezerwat oraz Muzeum przyrodnicze, administrowane przez nadleśnictwo. Biblioteka zawiera obecnie około 1000 dzieł, książek i roczników, a jest zawsze na usługi pracujących na terenie Rezerwatu studentów, specjalistów i ludzi nauki. Teren nadleśnictwa Rezerwat, oraz muzeum zwiedzają przez cały rok wycieczki krajowe i zagraniczne. W r. 1929 liczba zwiedzających sięgała cyfry 10.000 osób.

Istniejące Muzeum przyrodnicze zostało zapoczątkowane dopiero przez administrację polską, gdyż przedwojenne muzeum, które mieściło się w Stoczku, w obecnym gmachu Dyrekcji Lasów Państwowych,

zostało wywiezione przez Rosjan i ulokowane w t. zw. „Nieskuczny” pałacu w Moskwie.

Muzeum przyrodnicze posiada bogato reprezentowany dział ornitologiczny, w którym znajdujemy prawie wszystkie okazy zamieszkujących Puszcę gatunków ptaków. Widzimy tutaj i bogatą kolekcję jaj ptasich. Oprócz zbioru ptaków dość bogato reprezentowany jest dział ssaków. Muzeum posiada bogate zbiory botaniczne, do których materiał był zebrany i w większej części określony przez pierwszego kierownika Rezerwatu prof. Józefa Paczowskiego, zasłużonego botanika i fitosocjologa. Do Rezerwatu należy także stacja meteorologiczna II rzędu, znajdująca się na terenie parku pałacowego. W r. 1929 powstała, administracyjnie związana z Rezerwatem, Państwowa Szkoła dla leśniczych.

*Inż. J. J. Karpiński.*



Fot. J. Rotszejn.

Okolice Augustowa. Rzeka Netta.



## JEZIORA AUGUSTOWSKIE.

Jeziora augustowskie, gęsto usiane na terytorjum powiatu, leżą w obrębie największego w Polsce pojezierza

północnego, stanowiącego geograficznie przedłużenie pasma jezior mazurskich. Zawdzięczają one swe pochodzenie działaniu lodowców, które w czwartorzędzie, okresie oziębienia się klimatu, stoczyły się tu z gór Skandynawji. Prawie wszystkie jeziora Augustowskie mają charakter jezior „strumieniowych”, to jest posiadają formy wydłużone, przypominające wyglądem swym rzeki.

Urok krajobrazu opanowuje nas już przy wjeździe do miasta Augustowa — siedziby władz powiatowych, położonego na prawym brzegu skanalizowanej rzeki Netty, a w zachodniej swej części przylegającego do jeziora Necko.

Stąd też rozpoczniemy wędrowkę turystyczną po okolicy. Z przystani na rzece Necie u wylotu ulicy Mostowej w Augustowie siadamy do łodzi i płyniemy na północ w stronę jeziora Necko, odległego o pół kilometra.

Na Necku mamy już przedsmak wrażeń estetycznych, oczekujących nas w dalszej wędrowce. Lazurowa toń tego pięknego i dużego jeziora okolona jest zewsząd szmaragdowymi wyniosłymi sosnowymi, żywicznymi borami, porośniętymi na wysokich, piaszczystych, suchych brzegach.

Na Necku mamy już przedsmak wrażeń estetycznych, oczekujących nas w dalszej wędrowce.

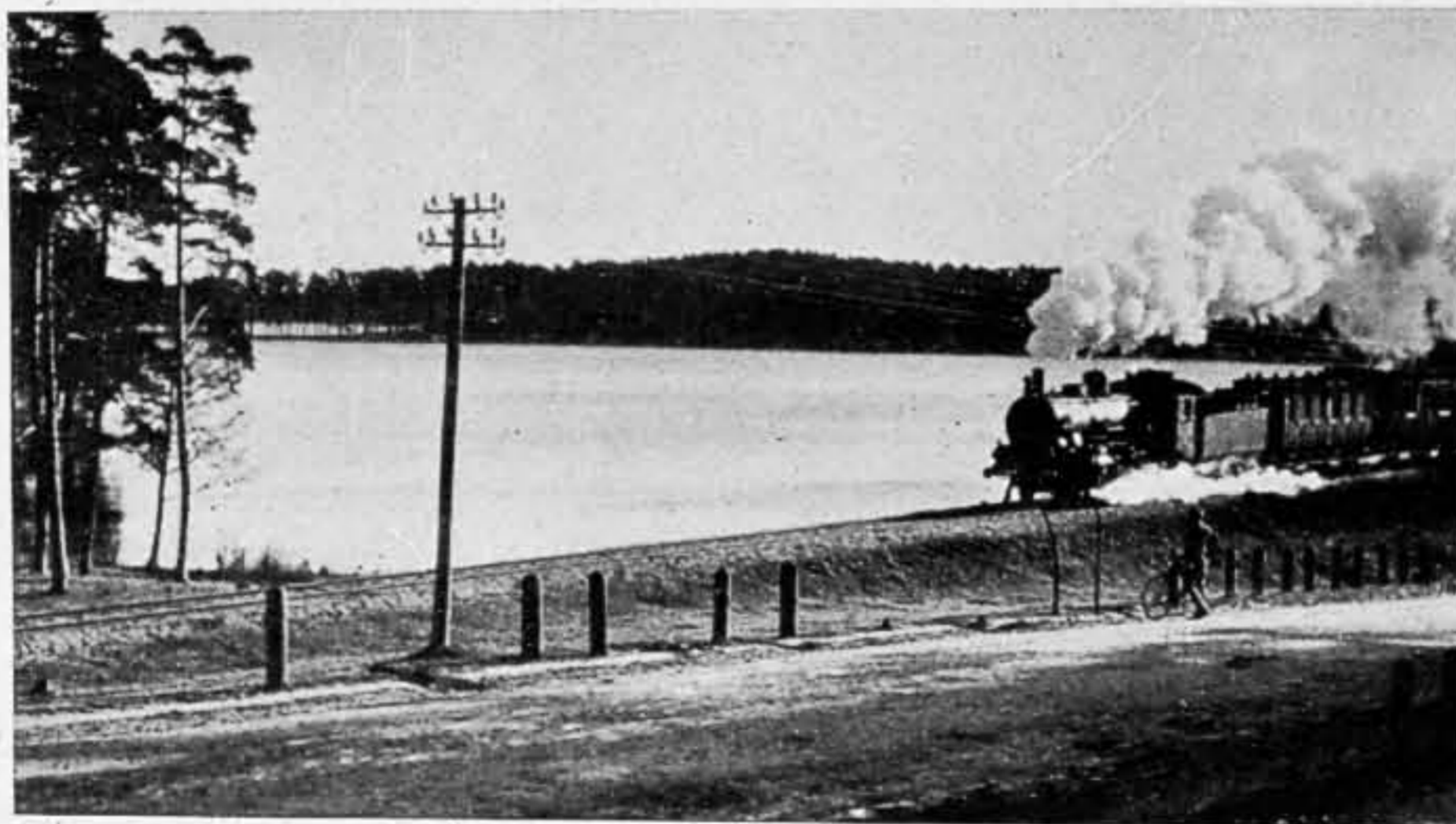
Lazurowa toń tego pięknego i dużego jeziora okolona jest zewsząd szmaragdowymi wyniosłymi sosnowymi, żywicznymi borami, porośniętymi na wysokich, piaszczystych, suchych brzegach.

Jezioro Necko od wylotu rzeki Netty do ujścia rzeki Klonownicy stanowi część drogi wodnej

Kanału Augustowskiego, który przeprowadzony został przez cały szereg jezior.

Z jeziorem Necko łączy się w jedną całość jezioro Rospada — znacznie mniejsze i węższe, lecz jeszcze bardziej malownicze.

Do jeziora Necko wlewa swe wody kilka rzek, a więc: rzeka Dowspuda, biorąca swój początek w Prusach Wschodnich, płynie wśród kwiecistych, dziewiczych łąk, obramowanych lasem; mała rzeczka Kamionka, płynąca od północy, i wreszcie od wschodu „rzeka” Klonownica (niesłusznie zwana rzeką, gdyż właściwie jest to kanał, łączący jezioro Necko



Okolice Augustowa. Jezioro Białe.

Fot. J. Rotsztein.



Okolice Augustowa. Jezioro Sajno.

Fot. J. Rotsztein.







Kanał Augustowski.

Fot. J. Rotsztein

z jeziorem Białem). Woda w jeziorze Necko wydaje się na pozór nieruchomą i stojącą, w rzeczywistości znajduje się ona w ciągłym powolnym ruchu, a będąc odświeżaną przez wpadające rzeczki, posiada wyjątkową czystość i przezroczystość, dzięki czemu znakomicie nadaje się do kąpieli.

Z jeziora Necko przez kanał Klonownicę wypływamy na jezioro Białe — długie, szerokie i ładne jezioro o wodzie koloru białozielonkawego (stąd nazwa jeziora). Na południowym brzegu jeziora Białego mieszczą się: koszary wojskowe, w których kwateruje bohaterski I-szy pułk ułanów Krechowickich, dalej — państwowy zakład chemiczny (terpentyniarnia), chwilowo nieczynny, i państwowe zakłady drzewne z elektrownią, zasilającą prądem elektrycznym sieć oświetleniową w mieście Augustowie, i wreszcie ku końcowi jeziora leży na południowym jego brzegu malownicza wioseczka Wojciech, przy której na chwilę zatrzymujemy się, by obejrzeć położony poza nią duży staw, zwany Wojciech.

Z jeziora Białego przez szluzę Przewięż wypływamy na jezioro Studzieniczne — mniejsze od Białego rozmiarem, lecz przewyższające je malowniczością. Nad jeziorem Studzieniczne leży identycznej nazwy wioska z kościołem na brzegu jeziora i kapliczką na pobliskiej wysepce. W kaplicy znajduje się słynący z cudów obraz Matki Boskiej.

szpaler drzew: u góry nad przekopem szumi wyniosły wspaniały bór sosnowy, — u dołu nad wodą pieści nasz wzrok sznur cichych, przepysznych zielenią olszy.

Tu mamy do zanotowania ciekawy szczegół. Pomędzy wsią Czarny Bród a szluzą Gorczyca, Kanał Augustowski za pomocą bocznego kanaliku łączy się z jeziorem Serwy, stanowiącym, że się tak wyrazimy, rezerwuar wodny dla zasilania kanału wodą tak w stronę rzeki Niemna, jak i w stronę rzeki Biebrzy. Poziom wody w tym miejscu wyższy jest od poziomu wody w Niemnie o 30,21 metrów, od poziomu wody w Biebrzy o 11,93 metrów. Je-

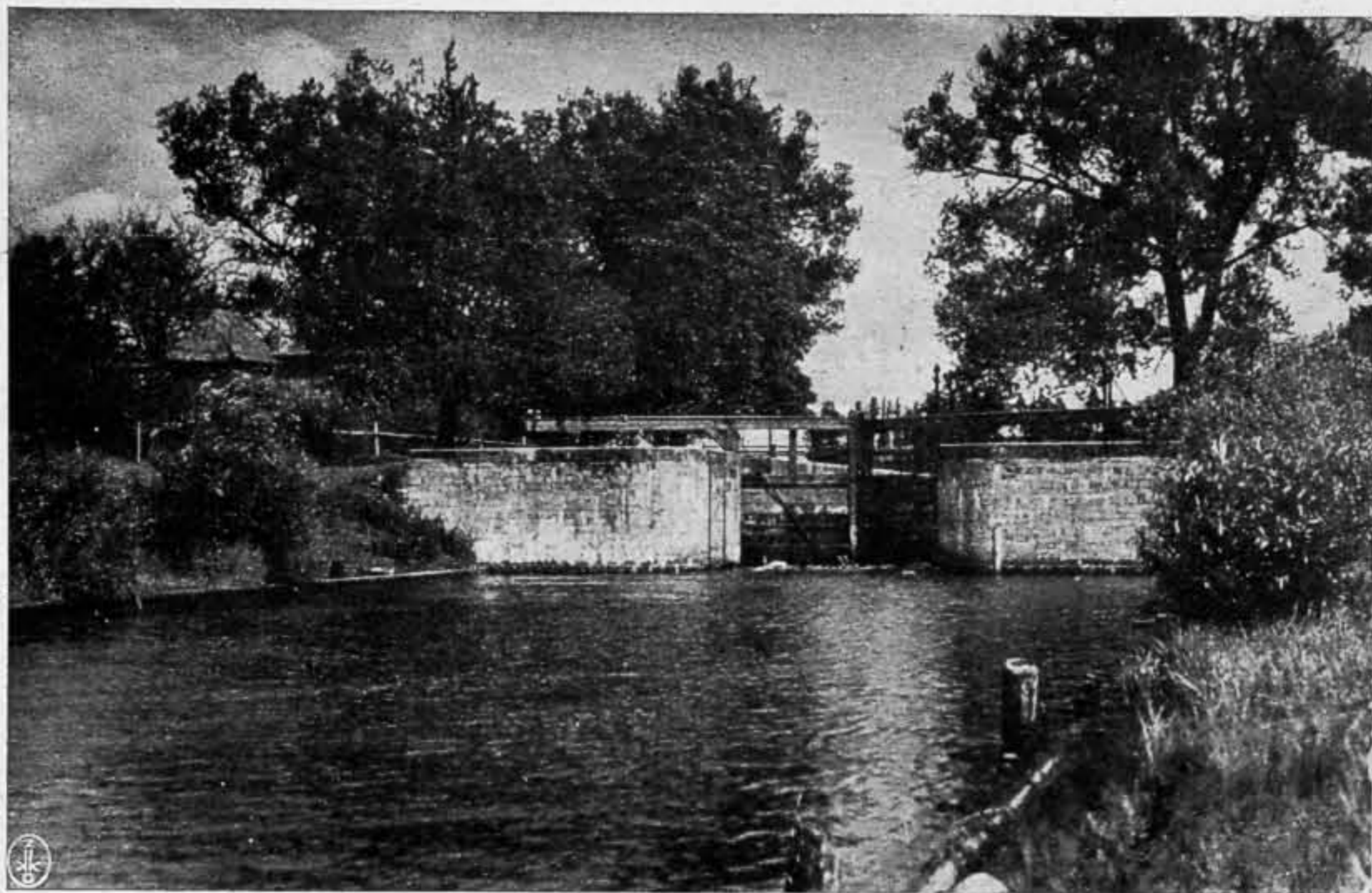


Fot. J. Rotsztein

Okolice Augustowa. Fragment jeziora Sajno.



zioro Serwy—jedno z największych i najgłębszych jezior w powiecie Augustowskim (jedyne) jezioro w powiecie, zawierające słynne ryby sielawy, ma wysokie, suche piaszczyste brzegi, częściowo porośnięte lasem. Na jeziorze kilka wysp malowniczo zadrzewionych. Nad jeziorem trzy wsie — Sucharzeczek, posiadająca własne niewielkie jezioro, wyjątkowo głębokie (około 17 metrów) i rybne, wieś Serwy i wieś Małowiste, wszystkie trzy doskonale nadające się na letniska. W



Kanał Augustowski. Śluza w Białobrzegach.

Fot. J. Rotsztein.

W pobliżu wsi Sucharzeczek z funduszków państwowych w roku ubiegłym pobudowano na pięknej polanie wśród lasów nad samem jeziorem Serwy drewniany piętrowy dom wycieczkowy, w którym miesiące wakacyjne spędzają drużyny harcerskie, przybyłe tu z różnych miejscowości kraju, często bardzo odległych.

Zbyt dużo miejsca zajęłoby nam opisywanie niezliczonych cudownych fragmentów krajobrazu, jakie w drodze do Niemna oglądać jeszcze będziemy. Nakreślmy sobie tylko plan dalszej wędrówki do jej kresu — rzeki Niemna, a więc: przez szluzę

Gorzycyca wypływamy na jezioro Orle i dalej kanałem na jezioro Pańiewo; — przez szluzę Pańiewo na jezioro Krzywe, skąd przez szluzę Perkuć — na jezioro Mikaszewo, ostatnie na drodze wodnej Kanału Augustowskiego. Przy wjeździe na jezioro Mikoszewo zatrzymujemy się na południowym jego brzegu, gdzie, po przebyciu pieszo 200 metrów, oglądamy położone wśród lasów malownicze niewielkie jezioro Kruglak. Dalej w stronę Niemna Kanał Augustowski ciągnie się, albo własnym, sztucznie wykopanym korytem albo skanalizowanym korytem rzeki Czarnej Hańczy.

Z kolei na kanale mamy szluzę Mikaszówkę i Sosnowkę. W odległości kilkuset metrów od tej ostatniej, kanał łączy się z rzeką Czarną Hańczą i dalej płynie skanalizowanym, lecz krętym i wypełnionym wodorostami, korytem tej rzeki o bystrym prądzie i dziewiczych, nieopisanie pięknych, zadrzewionych brzegach. Płynąc Czarną Hańczą, szluzujemy się w Tartaku, Kudrynkach, Kurzyńcu, Wolkuszkach i Dąbrówce. Od szluzy Dąbrówka płyniemy 10,2 klm. wykopanym kanałem do szluzy Niemnowo, gdzie przez trzykomorową szluzę opuszczamy się o 9,37 metrów i wypływamy na Niemen.

Prócz szluzy w Niemnowie dość dużą różnicę poziomu wód (6 metrów) pokrywa dwukomorowa szluzą



Augustów. Kanał Bystry.

Fot. J. Rotsztein.



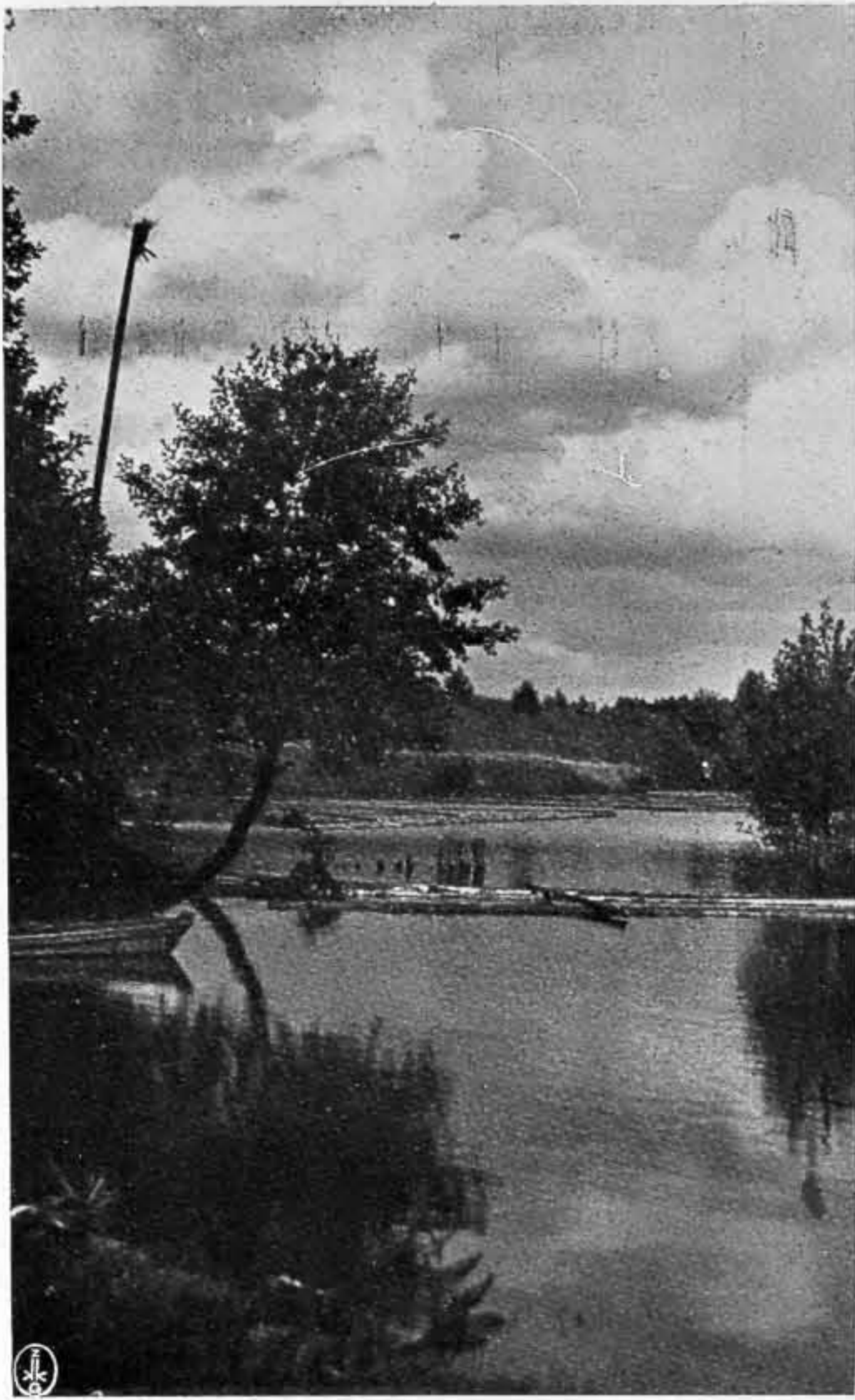


Okolice Augustowa. Fragment Sajenek.

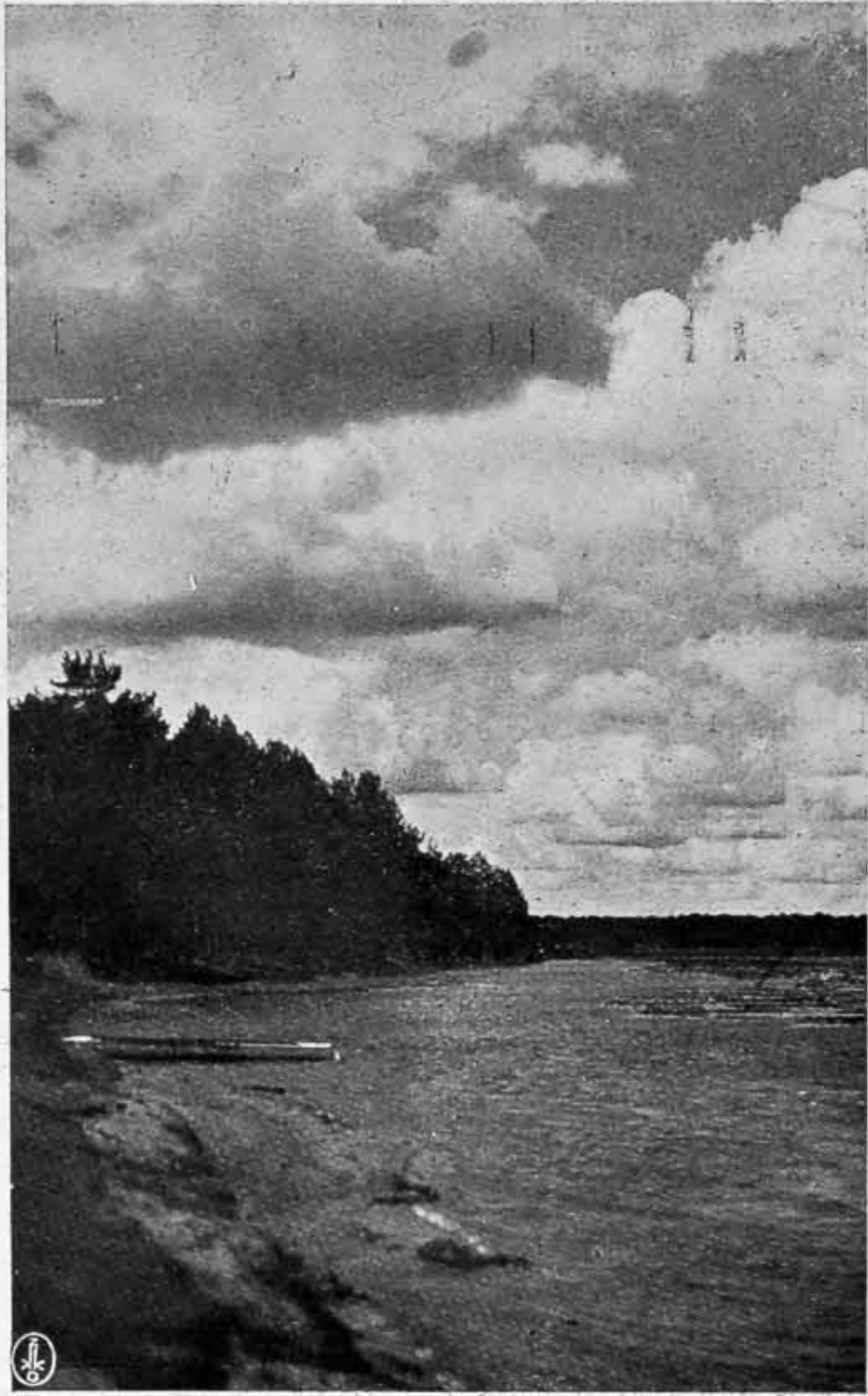


Kanał Augustowski. 30.08.1902.





Jezioro Studzieniczne.



Okolice Augustowa. Jezioro Biale.



Okolice Augustowa. Rzeka Netta,





Jeziro Necko. Pod wieczór.

Fot. J. Rotsztejn.

Paniewo. Wszystkie inne szluzy na kanale Augustowskim są jednokomorowe o różnicy poziomu wód od 0,60 do 3,5 metrów.

Niewątpliwe przyjemne wrażenie robi sam proces szluzowania łodzi, zwłaszcza, gdy posuwamy się w górę. Szluze, po wprowadzeniu doń łodzi i zamknięciu dolnych wrót, napelnia woda, z szumem i naporem wodospadu wlewająca się do komory przez wrota górne, stopniowo unosząc łódź naszą do poziomu stawu w górze szluzy, na który po kilkunastu minutach najspokojniej wypływa łódź nasza.

Tak odbyliśmy wycieczkę z Augustowa kanałem do rzeki Niemna.

Lecz wróćmy znów do Augustowa i wyruszmy stąd w drogę Kanałem Augustowskim w odwrotnym kierunku do rzeki Biebrzy.

Tym razem szluzujemy się w Augustowie i wypływamy na kanał, który ciągnie się dalej na przemian to sztucznym przekopem, to skanalizowanym korytem rzeki Netty. Ten kierunek naszej wędrówki, bez porównania uboższy jest w piękne widoki, albowiem kanał prawie na całej swej długości płynie tu wśród łąk nizinnych, zrzadka tylko przecinając przestrzeń leśną. Na tym odcinku kanału mamy cztery kolejne szluzy: Białobrzegi, Borki, Sosnowo i Dębowo. Po przeszluzowaniu się w Dębowie, wypływamy na Biebrzę, skąd płynąć możemy choćby naokoło świata.

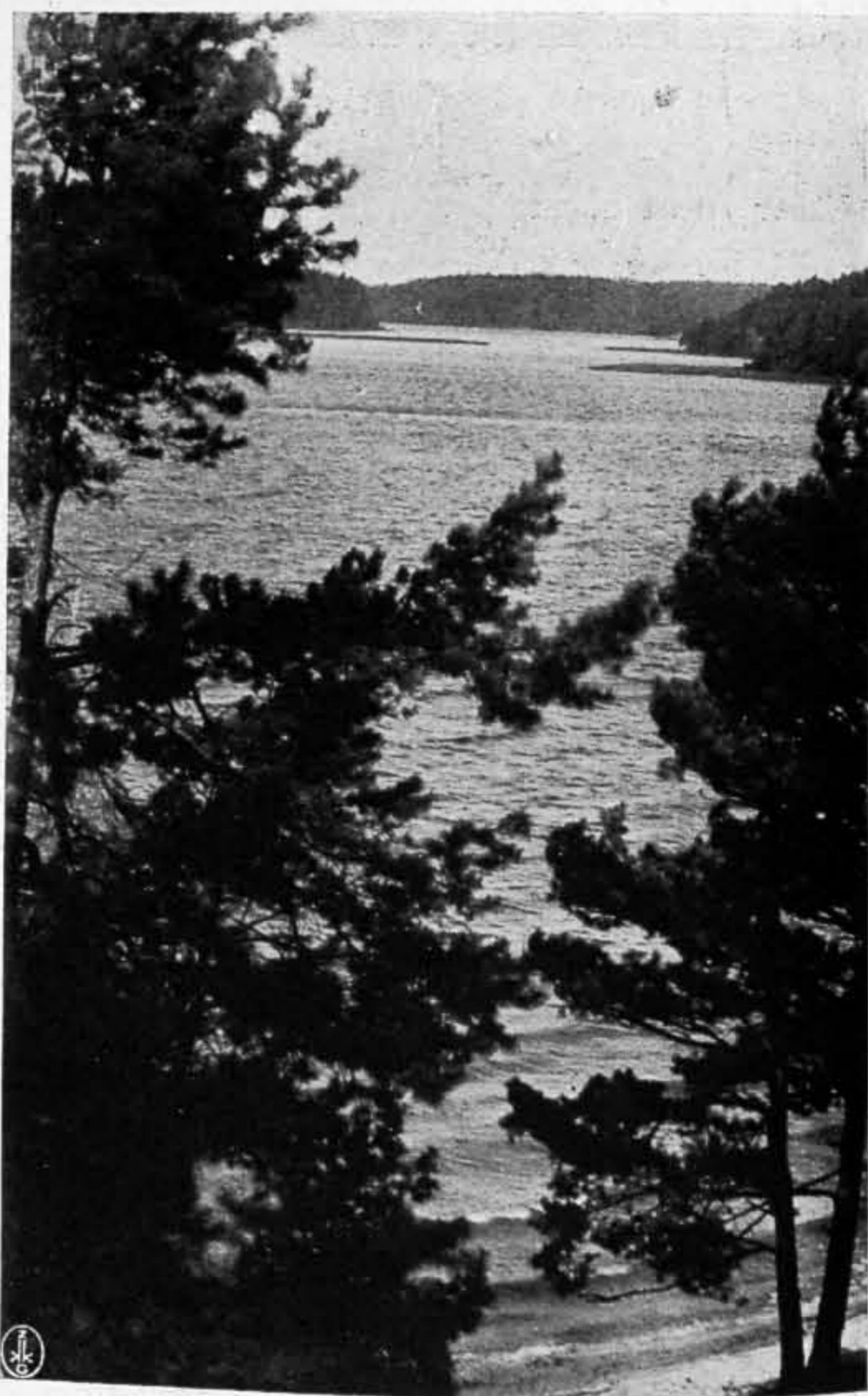
Poznaliśmy już Kanał Augustowski na całej jego długości 102 kilometrów. A teraz pieszo lub końmi zrobmy parę wycieczek na inne jeziora w powiecie, zasługujące na obejrzenie, a więc:

Jeziro Sajno — w odległości dwóch kilometrów na południe od m. Augustowa. Wspaniale, malowni-

cze, duże jezioro — otoczone pierścieniem lasów. Z jeziorem Sajno wąskim kanalikiem łączy się jezioro Sajenek i bardzo malowniczy staw Sajenek. Na wysokim, suchym brzegu jeziora Sajenka leży wioska Sajenek, przed wojną licznie nawiedzana przez letników, których napływ i obecnie z każdym rokiem wzrasta.

Jeziro Długie w odległości 5 km. od Augustowa. Jak sama nazwa wykazuje — długie, wąskie, podobne do rzeki, piękne jezioro, położone w lesie. W pobliżu jeziora wieś Strękowizna, nadająca się na letniska.

Jeziro Blizna w odległości 17 km. od Augustowa. Dość duże jezioro o wysokich brzegach, miejscami porośniętych lasem. Nad jeziorem wieś Ateny i Danowskie. Z Blizną sąsiadują dwa mniejsze jeziora Blizenka



Okolice Augustowa. Jezero Necko.

Fot. J. Rotsztejn.

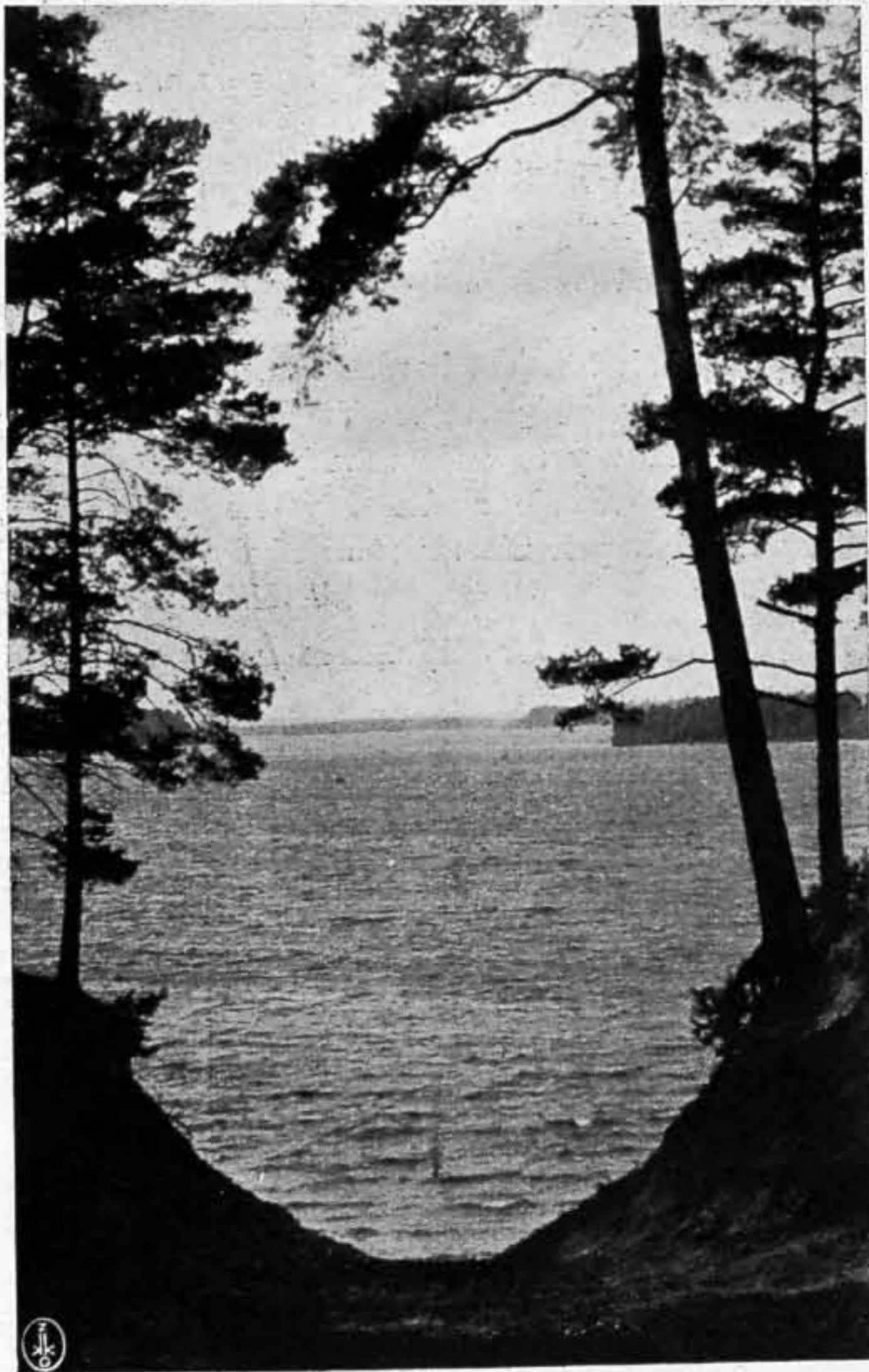


i Tobołowo, a nad niemi wsie Kopanica i Tobołowo.

Jezioro Jאלowe — przy drodze ze wsi Szczebra do miasteczka Raczki. Dojechać można końmi lub rowerem, względnie dopłynąć lekką łódką lub kajakiem przez jezioro Necko, Rospudę i rzekę Dowspudę. Malownicze wąskie, długie jezioro wśród lasu. Odległość od Augustowa 18 klm.

Głębokość jezior Augustowskich jest różna i waha się od 6 do 25 metrów.

O wielkości poszczególnych jezior zorientuje nas poniższe zestawienie wymiarów lustra jezior, obliczonych w kilometrach kwadratowych: Necko z Rospudą — 5,236 klm.<sup>2</sup>; Białe — 4,930; Wojciech — 0,284; Studzieniczne — 2,552; Gorczyca — 1,398; Orle — 0,253; Paniewo — 0,401; Krzywe — 0,197; Mikaszewo — 1,476; Kruglak — 0,077; Serwy — 3,087;



Okolice Augustowa. Jezioro Necko.  
Fot. J. Rotsztejn.



Jezioro Studzieniczne. Kaplica.

Fot. J. Rotsztejn.

Długie—1,476; Kruglak—1,524; Sajno—4,331; Sajenek—0,648, Staw Sajenek—0,493, Blizna— 2,409; Blizenko — 0,390; Jאלowe — 0,236.

Dla turysty nie obojętnym będzie zwiedzenie ponadto jeszcze dwóch obiektów o charakterze zabytkowym. Przedewszystkiem więc majątek Dowspuda w pobliżu miasteczka Raczki. Majątek ten zacieka turystę z trzech różnych powodów: po pierwsze — z uwagi na znajdujące się tam szczątki dawnego pałacu Paca; podrugie ze względu na wspaniały stary park; po trzecie — jako sejmikowa ferma rolna z budującą się szkołą rolniczą oraz z wprowadzoną hodowlą bydła czerwonego polskiego i trzody chlewnej rasy angielskiej dużej, a także z uprawą selekcyjnych zbóż nasiennych.

Majątek Dowspuda w wieku XVI-ym należał do Eustachego Wollowicza, podkanclerza Wielkiego Księstwa Litewskiego, lecz później przeszedł w posiadanie rodziny Paców, z których Ludwik Pac, generał wojsk polskich, pobudował w majątku w roku 1823 wspaniały pałac.

Dziś z tego wspaniałego i stylowego gmachu pozostały tylko brama podjazdowa i wieżyczka, zwana „bocianią” z racji zagnieżdżenia się na niej bocianów.

Następnie godnym zwiedzenia jest jeszcze pałac Wollowiczów w majątku Swiack-Wielki w pobliżu miasteczka Sopoćkinie. Pałac wzbudza zaciekawienie tak ze względów architektonicznych jak i z uwagi na wewnętrzne motywy dekoracyjne (malowidła ścienne, freski, kolumny i kominki). Pałac ten w stanie ogromnie zniszczonym nabyło w roku ubiegłym Państwo pod zakład leczniczy dla alkoholików i narkomanów i obecnie przystępuje do gruntownego jego remontu.





Okolice Augustowa. Jezioro Necko w poświacie księżycy.

Fot. J. Rotszejn.

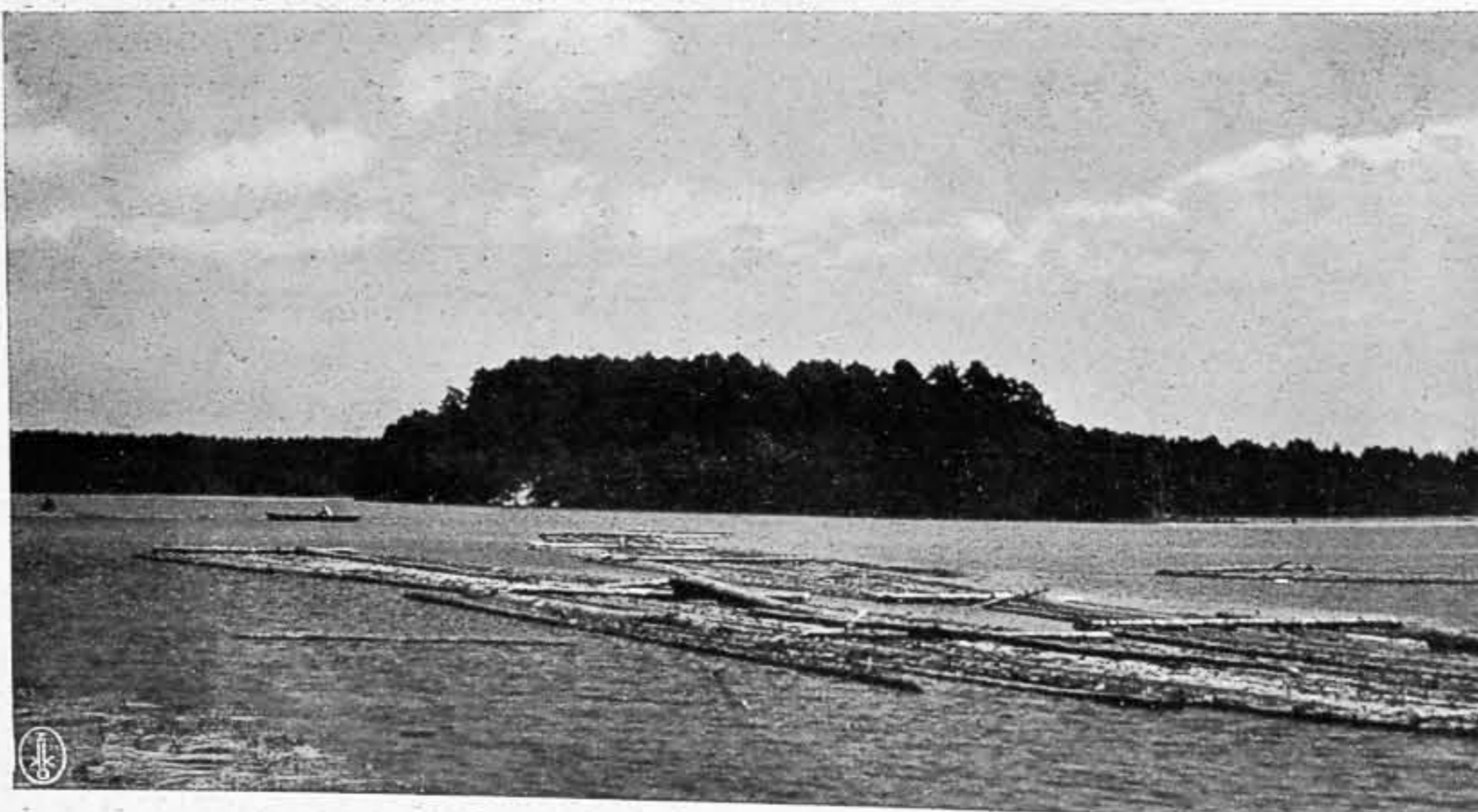
Oto zgrubsza naszkicowany przegląd piękniejszych fragmentów krajobrazu oraz zabytków w powiecie Augustowskim, niewątpliwie godnych zobaczenia.

Wbrew twierdzeniu „cudze chwalicie, swego nie znacie”, chwalimy swoje i dobrze nam znane, a że nie powoduje nami ani zarozumiałość, ani patriotyzm lokalny świadczyć może fakt, że na piękno naszego zakątka zwrócono już uwagę w czasach ostatnich w odczycie, nadanym przez radjo-stację Warszawską w jesieni roku ubiegłego, oraz

w artykule d-ra I. P. Dąbrowskiego p. t. „Zaniedbany szlak wycieczkowy”, zamieszczonym w Nr. 9—10 miesięcznika „Morze”, za wrzesień—październik 1929 r.

Zaiste szlak ten jest bardzo zaniedbany, a wart on najszerszego rozgłosu, bowiem kto raz tu do nas zawita i zobaczy te cuda natury o świcie, w południe, o zachodzie słońca i w noc księżycową, ten wrażeń swych nie zapomni nigdy.

Wł. Klimaszewski.



Okolice Augustowa. Tratwy na jeziorze Białem.

Fot. J. Rotszejn.



## SUWALSZCZYNA.

Pięknem powiatu Suwalskiego są lasy, zajmujące ponad czwartą część jego powierzchni i wody w postaci dwustu czterdziestu sześciu jezior, z których Wigry są jednym z największych (piątym z kolei co do wielkości w Polsce), a Hańcza najgłębszym jeziorem w Polsce (do 100 metrów głębokości).

Rozległe bory sosnowe i świerkowe, zielona gęstwa zagajów, przestronne, niby zielone morze, poręby w połączeniu z leżącymi tuż obok nich lub w ich głębi jeziorami i jeziorkami, nagie lub porośnięte lasem wzgórze (dochodzące do 300 metrów wysokości — t. zw. „Szeskie Góry” pomiędzy Suwałkami i Galdappem), piaski i bagniste zielenią pokryte kotliny — wszystko to nadaje powiatowi wybitne piętno prawdziwego kraju wód i lasów i malowniczych wzgórz.

Ongi panowało tu niepodzielnie morze, lodowce i wody; gdy zaś one ustąpiły, przez wieki całe szumiała nieprzejrzana puszcza leśna, odwieczny bór litewski — naturalny szaniec Rzeczypospolitej na północnych jej rubieżach.

Dziś pozostały tylko resztki dawnego dziedzictwa wód — w postaci licznych jezior i borów — w postaci puszczy Augustowskiej, skrawkami rozrzuconej po całym powiecie, w większych skupieniach ocalałej jeszcze na południowym jego krańcu.

Największy szmat lasów w ogromnej co do obszaru gminie Giby, zajmuje trzy czwarte jej powierzchni, łącząc się masywem lasów z lasami gmin Huta, Krasnopol i innych. Nieprzerwany bór ciągnie się tam dziesiątki kilometrów, kryjąc w swych ostępach nieliczne wsie i sadyby ludzkie, jeziora i jeziorka i kręte wstęgi Czarnej Hańczy i Marychy, dwóch większych rzek w powiecie. Godzinami całymi iść tu można nie napotykając śladu człowieka. Samotny wędrowiec odnosi wrażenie prawdziwej puszczy, wielkiej i tajemniczej.

Z Suwałk wiedzie do niej szosa Sejneńska, spadająca łagodnie aż do wsi Krzywe, pod gęstym lasem świerkowym. Kilka kilometrów tego lasu i znowu wsie, pola zbóż, łąki z kępami drzew liściastych i gaików brzoźowych, wśród malowniczych wzgórz, z poza których wychyla się błyszcząc zdala, srebrzysta tafla Wigierskiego jeziora, ze wznoszącą się za niem świątynią.



Fot. J. Rotsztein.

Okolice Augustowa. Jezioro Raspuda.

Dumnie strzelają ku dalekim błękitom wysmukłe wieżyce, wzniesione już z upadku, zgotowanego przez pruskiego barbarzyńcę. Jak dawniej, jak ongi króluje kościół całej okolicy, dawnemu dziedzictwu, polu trudów i pracy O. O. Kamedułów, pionierów i żołnierzy cywilizacji na tych obszarach.

Zdala widoczne na pobrzeżu jeziora, tuż naprzeciwko Wigier się wznoszące białe mury Stacji Hydrobiologicznej, i znowu po obu stronach szosy pola zbożowe, wzgórze, łąki, bagna, jeziora, kraj falisty i urozmaicony widokowo aż do samych Sejn. Po drodze dość duża wieś kościelna Krasnopol, położona w odległości dziewięciu kilometrów od Sejn.





Jezioro Krzywe koło Huty.

Wreszcie zarysowują się zdaleka wysokie wieże kolegiaty Sejneńskiej, ozdoby Sejn, pomnika dawnej ich chwały. Twórcy świątyni, wzniesionej w stylu barokowym. O. O. Dominikanie byli, dla Sejn tem, czem O. O. Kameduli dla Wigier.

W niskich, o ciężkich sklepieniach salach i kurytarzach dawnego klasztoru, goszczą miast surowych mnichów, księży i kleryków, rzesze młodych wychowalców Liceum Biskupiego.

Na północ, przy samem mieście widnieje las, kryjący w sobie wzgórek, na którym wznosił się ongiś zamek magnacki. Dziś tylko wrosłe w ziemię, omszałe kamienie wśród traw i wrzosów znaczą miejsce, gdzie niegdyś panowały przepych i gwarne życie. Pod lasem przewija się wstęga rzeczki Marychy, przepływającej przez pobliskie jezioro, malowniczo położone tuż pod miastem. Na wschód zaś majaczy w sonej dali granica litewska, sztuczny kordon między bratnimi ludami, które związały wieki doli i niedoli. Na południe czernieje na dalekim horyzoncie ściana lasów Gibiańskich, przeciętych szosą do Augustowa, pasmo ogromnej starej puszczy Suwalszczyzny.

Poprzez jezioro Wigierskie łączą się bory Gibiańskie z lasami Augustowskiemi, ciemną ścia-

ną zasłaniającemi widnokrąg na południe od Suwałk.

Zachodnim brzegiem tej puszczy biegnie tor kolejowy na Raczki, do granicy niemieckiej, zbudowany w czasie wojny światowej przez wojska rosyjskie i niemieckie.

Na północ i zachód, jak okiem sięgnąć pola, łąki i bagna z kępami drzew, wsie i oddzielne kolonje, dość rozsiadłe przy szosie do Filipowa, miasteczka leżącego przy granicy niemieckiej. Zapisano się to miasteczko w historii wydarzeniami z wojen szwedzkich w wieku siedemnastym, oraz z wojny światowej, kiedy przez nie szła ofensywa rosyjska na Prusy i najazd niemiecki na Suwalszczyznę.

Na wschód od Suwałk, tuż za dworcem kolejowym, niecałe trzy kilometry od miasta, leżą wsie Dąbrówka i Okuniowiec — dwa wymarzone miejsca wycieczek. Tor kolejowy do Puńska (Trakiszek) pnie się tu na wyżyny, zapada w wąwozy, przecina ziemne wykopy. Przed wzrokiem otwiera się chaos wzgórz, osypisk piaszczystych, głębokich parowów, gąszczem drzew i krzewów porosłych. Błyskają srebrzyste tafle jezior. Ciemnieje na horyzoncie las Okuniowiecki. Dalej znowu pola, łąki i wzgórza, piaski i bagienka, ugory porosłe jałowcem, wsie,





Jezioro Wigierskie. Zatoka oklejowa.

Fot. Jaroszyński.

pojedyncze kolonje, jeziora, jeziorka, stawy i tak aż do granicy litewskiej.

Granica ta z dwóch stron dużym półkolem otacza powiat Suwalski (105,2 klm.) Na północ od Suwałk wiedzie ku niej szosa na Kalwarję, dziś na Litwie położoną; stary trakt, łączący Warszawę z Kownem, dawniej pełen życia i ruchu, dziś prawie że martwy. Na szóstym kilometrze od miasta malownicza miejscowość „Szwajcarją“ zwana, najeżona wyniosłymi wzgórzami, wznoszącymi się wśród pól i lasów. Na lewo od „Szwajcarji“ o kilka kilometrów, wśród zwirowatych osypisk i wzgórz wije się gościniec — przyszła szosa — na Jeleniewo. Teren coraz bardziej się podnosi, na horyzoncie widnieją wzgórza mniejsze i większe, nad którymi dominuje piramidalnie wznosząca się Gulbieniszowska Góra.

Opodal drogi widać Jęglówek, dziś niewielki folwark, ongi warowny zamek; z górami Kościelną i Zamkową, położonemi niezmiernie malowniczo nad jeziorem z ustronną wysepką. W dali na północ, południe i zachód mającą trzy stożkowate góry pikietowe, strzegące przed wiekami dostępu do zamku. Dziś po tym starym zamku, zwanym Szurpiły i grodzie w obrębie jego rozsiadłym, nie pozostało i śladu. Tylko legenda wspomina o tem, co kiedyś

tu było; legenda o podziemnych lochach, dziś przysypanych ziemią, o księżniczce litewskiej, poślubionej królowi wód, za zdradzenie którego obrócona została w jodłę. Szczątki wałów i dawnych budowli widnieją czasem w zoranej ziemi.

Teren ten, przed wiekami pole walk z Krzyżactwem, kryje w głębi kości i zbroje wojowników, często i dzisiaj wyorywane z ziemi. Wzgórza obronne i strażnicze, sztucznie usypane, zwane z litewska „pile“, przedhistoryczne grzebrowiska pogańskie usiewają pola i lasy. Tam gdzie dawniej wrzały walki, dziś cisza panuje i praca ludzka, żmudna, codzienna.

Grunt to się wznosi, to opada, szerokie pola zbóż giną w oddali. Wsie i pojedyncze sadyby na równiach, w kotlinach, to znowu na wzgórzach, z wijąciami się wśród nich drożynami, chaty o słomianych strzechach, krzyże przydrożne i drewniane kościolki wiejskie urozmaicają okolicę.

Wreszcie dociera się do Wiżajn, najdalej wysuniętego na krańce Rzeczypospolitej miasteczka, nad jeziorem tejże nazwy. Zbiegły się tu granice trzech państw: Polski, Litwy i Niemiec, ostatnia zdawna ustalona; druga — sztuczny kordon, za którym pozostały tysiące ludu polskiego, oderwanego od



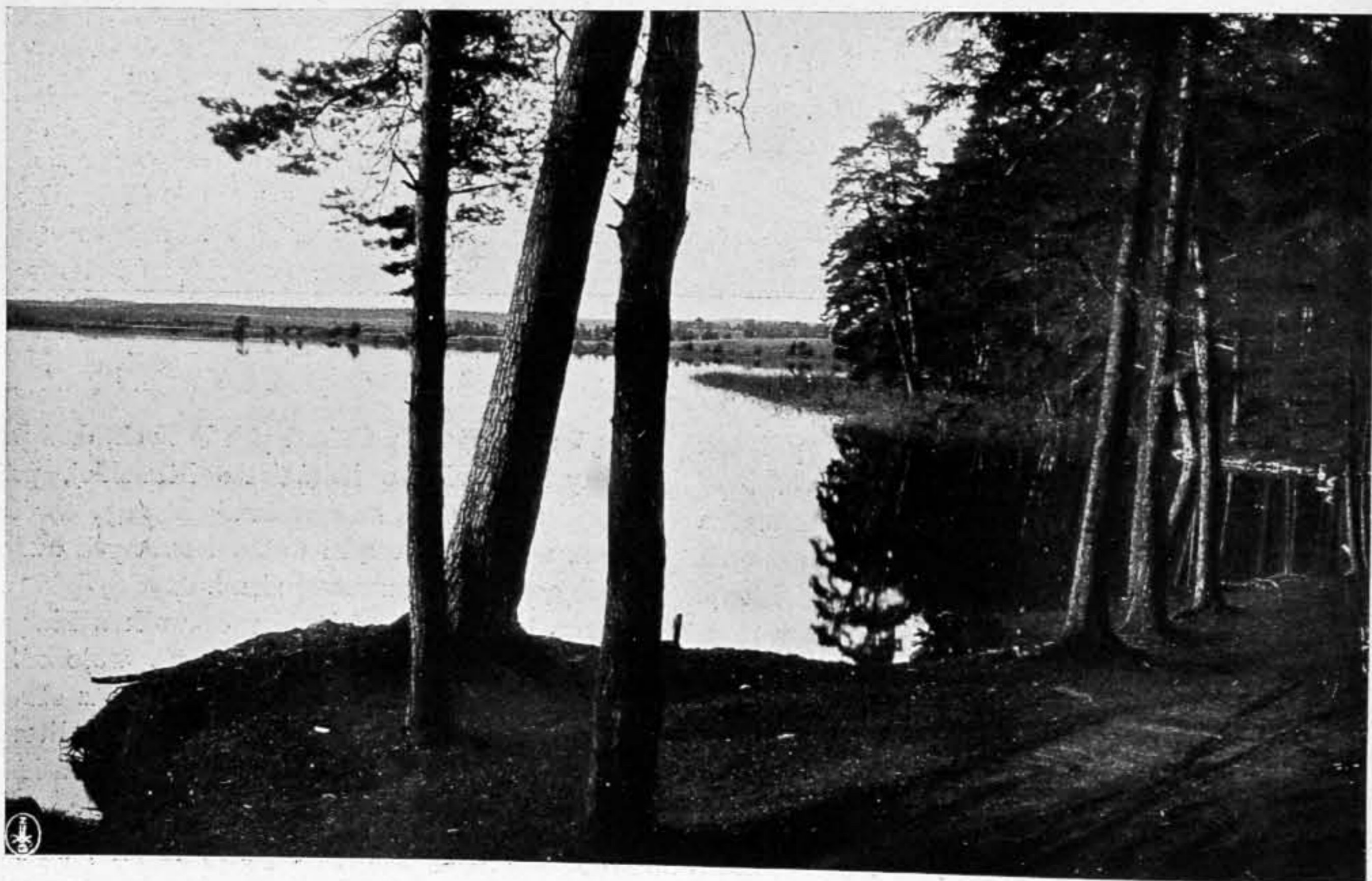
macierzy, polski Wisztyniec nad ogromnym jeziorem Lubowo, do lipca 1920 roku będące w polskim posiadaniu, dziś litewskie, mimo ofiar krwi i mienia, przez ich mieszkańców poniesionych, z których najdzielniejsi, uchodząc przed zemstą schronili się na teren Państwa Polskiego.

Piękny jest cały powiat suwalsko-sejneński, jego lasy obszerne, pełne zieleni i wody rozlewne, srebrem błyskające. Znaleźć w nim można wszystkie powaby, na jakie natura zdobyć się może. I puszcze leśne, i jeziora ogromne, i lany zbóż szerokie, i malownicze pasma wzgórz, i przestronne szmaragdowe łąki, i bagniska nieprzebyte, i żółte piaszczyste przestrzenie, i dzikie ugory jałowcem tylko porosłe. Owdzie piętrzą się wzgórza, tam znowu głębokie parowy i kotliny. A nad wszystkim króluje namiot

niebieski, błękitny latem i wiosną, blado-szary zimą i na jesieni.

Burze dziejowe, co przeszły nad tym krajem, minęły. Matka — ziemia ukryła w swej głębi kości najeźdźców i bohaterów. Ruiny i gruzy tylko pozostały po dawnych zamkach i twierdzach. I liczne mogiły rozsiane po lasach i polach, zapadłe i zapomniane z przed wieków i świeże jeszcze o pochyłych i zmurszałych krzyżach z wojny światowej. Po dawnemu tylko królują, wznosząc swe wieże i baszty ku niebu kościół O.O. Kamedulów w Wigrach i kolegiata, oraz b. klasztor Sejneński. Tylko natura, wiecznie żywa i jednaka, rozacza wokół swe odwieczne piękno, piękno wód, gór i lasów, które są duszą i sercem Suwalszczyzny, jej treścią i życiem.

*Stefan Wiszniewski*



Jezioro Czarne (Wigry).

## KRAJOBRAZ SUWALSKI

Krajobraz o tyle ma wartość dla turysty, miłośnika przyrody lub badacza, o ile posiada zachowane jeszcze swe cechy swoiste, o ile nie stracił swego charakterystycznego oblicza. Eksploatacja rolna i przemysłowa, ogólniej mówiąc działalność człowieka, powoduje zwykle niszczenie krajobrazu

pierwotnego, ścieranie z niego jego cech charakterystycznych.

Suwalszczyzna, dzięki swej dość znacznej odległości od wielkich centrów przemysłowych, dzięki niezbyt gęstemu zaludnieniu, stosunkowo nie w takim stopniu, jak wiele innych polaci Rzeczypospoli-



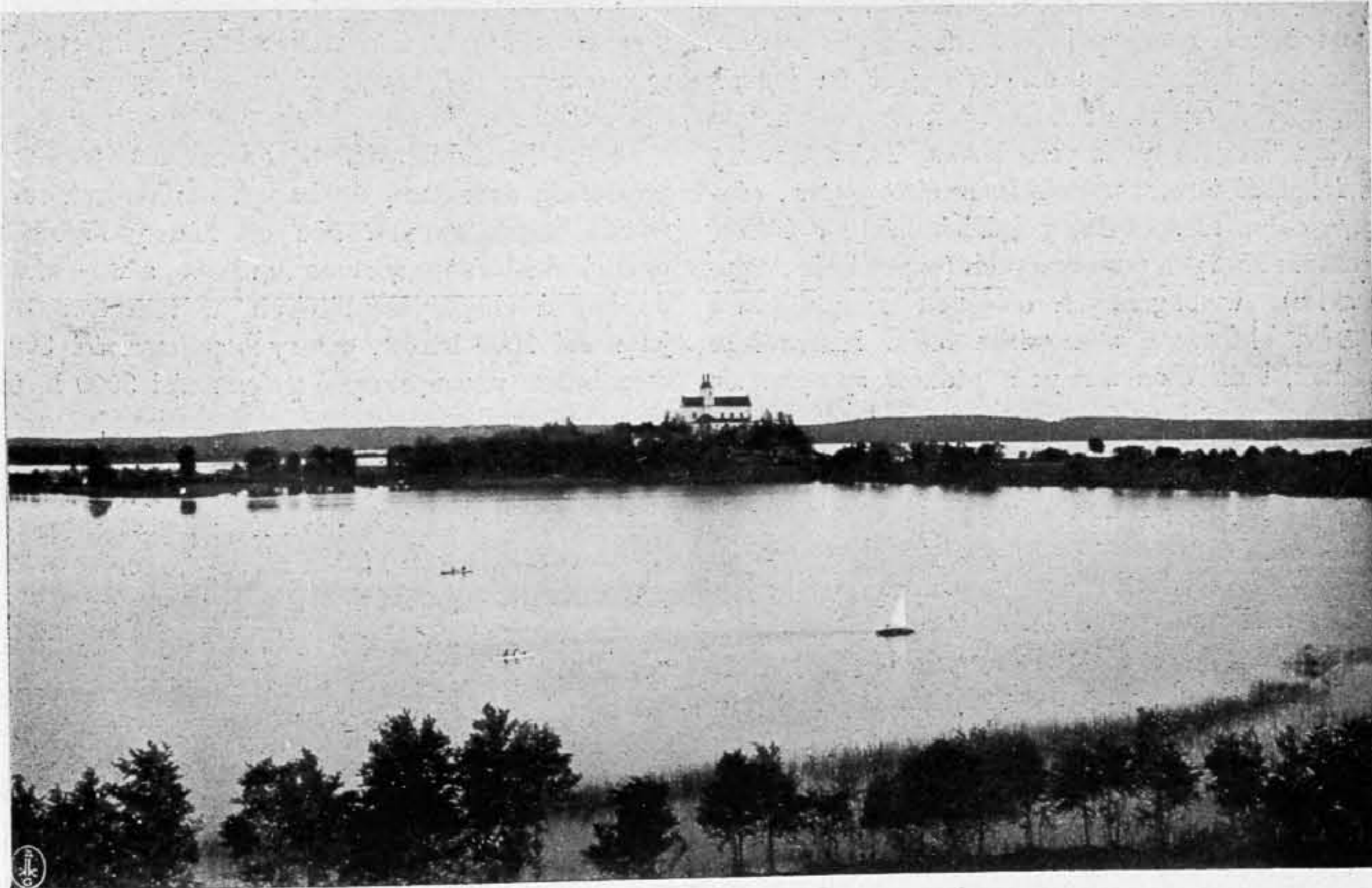
tej, uległa wpływowi człowieka; zachowała ona w pewnej mierze swój charakter pierwotny nawet pomimo rabunkowego, szczęściem niezbyt długotrwałego, niszczenia lasów przez Niemców w czasie wojny.

Nie trzeba być specjalistą geologiem lub geografem, aby stwierdzić wybitnie polodowcowy charakter krajobrazu suwalskiego. Lodowce, które na sunęły się z północy w epokach ubiegłych potworzyły wysokie wzgórza (moreny), charakterystyczne dla całej okolicy, lodowce też, a właściwie wody, spływające z nich lub z pod nich, porzeźbiły teren, tworząc liczne zakłębienia i rozpadliny. Też same olbrzymie lodowe porozrzuciły na ogromnych przestrzeniach, w wielu miejscach zachowane, wielkie bryły granitu skandynawskiego (głazy narzutowe). One w końcu potworzyły tak niezmiernie charakterystyczne dla Suwalszczyzny niezliczone jeziora,

one nieraz wysokie, malownicze brzegi jezior, odznaczających się nieraz ze swej strony również tak zwaną młodością limnologiczną, w przeciwieństwie, bowiem do wielu systemów jeziornych na nizinie polskiej, część jezior suwalskich zachowała swój pierwotny charakter, niezmienny tak silnie przez przyrodę samą, której siły w odniesieniu do zbiorników słodkowodnych, dążą do stałego, stopniowego zamulania i całkowitego zarastania ich. Proces ten nazywamy starzeniem się danego zbiornika.

O młodości wielu jezior suwalskich świadczy m. in. dość znaczna przezroczystość wód o odcieniu zielonkawym, znaczna zawartość w nich tlenu, cienka warstwa zmineralizowanego mułu dennego, w końcu słabo rozwinięta roślinność przybrzeżna (trzciny, sitowie, skrzypy i t. d.).

Linja brzegowa jezior często jest dobrze rozwi-



Jezioro Wigry. Kościół po-kamedulski na półwyspie, w głębi puszcza Augustowska.

największą bodaj obok lasów ozdobę i bogactwo tego kraju.

Przyrodnik, spoglądający z jakiegoś wynioślejszego punktu na okolicę, określi krajobraz suwalski, jako noszący wybitne cechy młodości. Oznacza to, że wyniki pracy czynników, które decydująco wpłynęły na kształtowanie się terenu, nie zostały jeszcze zniszczone. Wysokie moreny nie zostały tu jeszcze zniwelowane przez działanie erozji wodnej: tworzą

nięta, tworząc liczne zatoki; nieprawidłowe kształty (np. jezioro Wigry) powodują, iż z wyższych punktów można widzieć kilka tafli tegoż jeziora, zdawałoby się z sobą nie połączonych. Ogromnie urozmaicają krajobraz nierzadko spotykające się na jeziorach wyspy. Obecność ich świadczy o falistości dna jezior, w których natrafiamy nieraz na zapadliska-głębiny, sięgające na jeziorze Hańcza do 104 m. Jest to najgłębsze jezioro w Polsce.



Wiele innych jezior również może się poszczycić głębokością swych toni, nierzadko sięgającą 30—40 m., największe zaś z nich wszystkich jezioro Wigierskie o powierzchni ok. 24 klm. kwadr. — głębokością 60 m.

Obok tak wielkich i głębokich jezior spotykamy na Suwalszczyźnie ogromnie liczne mniejsze i płytsze jeziora, obficie zarosnięte i niezmiernie bogate w drobnoustroje roślinne, unoszące się w wodzie. Wreszcie ciekawe i pełne tajemniczego uroku są przeważnie nieduże i płytkie leśne jeziora o charakterze torfowym, t. zw. „Suchary”. — Ta właśnie ogromna różnorodność jezior Suwalskich stanowi obok lesisto-pagórkowatego krajobrazu największy urok tego zakątka Polski.

Bujny świat roślinny tworzy oprawę do zwierciadeł wodnych, podnosząc niezmiernie ich malowniczość. Lasy, sięgające nieraz brzegów jezior, odznaczają się znaczną domieszką świerków, przypominając tem nieco lasy północne lub ciemne puszcze karpackie. Najczęstszym drzewem jest tu jednak sosna, spotykamy tu wreszcie i tak rzadkie drzewa jak cisy. Bogate podszycie lasów, liczne krzewy oraz falistość terenu nadają im swoiste piętno, ożywiając cały, niespotykany gdzieindziej w Polsce krajobraz. Na tych też obszarach (w powiecie Augustowskim), w bagnistych ostępach znajdują się nieliczne, chronione stanowiska łosia. Nierzadkim jest wilk, dzik oraz sarny: z ptaków spotyka się

m. in. gluszce, kaczki, nury, czajki, rybitwy, czaple, bąki, — czasem mewa lub piękny orzeł-rybołów ożywiają jeziora i bagna.

Przyrodnika specjalnie zainteresują żywe pozostałości epoki lodowcowej, zachowane w postaci niektórych gatunków zwierząt, spotykanych poza jeziorami lub źródłami jedynie na dalekiej północy. Należą do nich z ryb łososiowatych: stynka, sielawa i ginąca, występująca u nas jedynie w jeziorze Wigierskim — sieja. Jeziora Suwalskie są południową granicą ich zasięgu, tak jak i niektórych innych mniejszych zwierząt z pośród skorupiaków i robaków.

Wyrazem zrozumienia wartości naukowej przyrody Suwalszczyzny jest utworzenie instytucji naukowo-badawczej, Stacji hydrobiologicznej (Instytut im. Nenckiego, Tow. Naukowe Warszawskie), położonej nad największym i jednym z najpiękniejszych jezior Suwalszczyzny, jeziorem Wigierskim, słynnym też z klasztoru Kamedulów, którego kościół o stylu barokowym wznosi się po dziś dzień nad jeziorem.

Stacja hydrobiologiczna zaopatrzona jest w odpowiednią aparaturę do badań naukowych na poziomie współczesnym. Nie od rzeczy będzie wymienić niektóre urządzenia naukowe, a więc akwarja do badań eksperymentalnych, w tem dwa o pojemności 1000 litrów, cztery o pojemności 300 lit. oraz basen wewnętrzny o pojemności 3000 l., użą-



Jezioro Białe (Wigry).





Okolice Suwałk. Suchar w lesie.

Fot. Jaroszyński.



Okolice Suwałk. Zatoka harcerska.

Fot. Jaroszyński.



dzenia do sztucznego wylęgania ryb, sieci do połowów planktonu, drągi, chwytacze mułu, czerpacze wody, w końcu przyrządy związane z techniką mikroskopową oraz komplet przyrządów meteorologicznych.

Z drugiej strony dowodem zrozumienia wartości krajobrazowej Suwalszczyzny jest świeżo wybudowa-

wany nad brzegiem jeziora Wigry dom wycieczkowy Towarzystwa Krajoznawczego.

Nie ulega też wątpliwości, iż przynajmniej jezioro Wigierskie wraz z okolicznymi lasami zostanie wkrótce uznane za rezerwat tak, jak tego doczekała się Świtez w Nowogródzkiem.

*Marjan Gieysztor*



Fot. Jaroszyński.

Jezioro Wigry pod Gawrychami.

## FLORA i FAUNA SUWALSZCZYZNY

We florze i faunie Suwalszczyzny zaznacza się wyraźnie jej odrębność od reszty ziem polskich.

Będąc położoną na wyżynie, wystawionej na ostre wiatry północne i wschodnie, Suwalszczyzna posiada klimat ostrzejszy, niż reszta Polski, przez co uzyskała nawet żartobliwą nazwę „Syberji Polskiej”. Średnia temperatura roczna Suwałk wynosi  $+6^{\circ}\text{C}$ , jest więc najniższą w całej Polsce (za wyjątkiem Zakopanego). Średnia temperatura stycznia wynosi  $-5,5^{\circ}\text{C}$  (Zakopane  $-18,2^{\circ}\text{C}$ ), co również jest jedną z najniższych wartości w Polsce.

Te właściwości klimatu wpływają na długość okresu wegetacyjnego roślin: jest on o dwa tygodnie krótszy, niż w bardziej południowych i zachodnich częściach Polski. Szczególnie zaznacza się to w roślinach liściastych pochodzenia południowego: dąb,

kasztanowiec, orzech włoski i inne rozwijają się wiosną o 7 — 10 dni później niż np. w Warszawie.

Lasy Suwalszczyzny są resztkami olbrzymiej puszczy, która niegdyś pokrywała ziemie litewskie. Największe lasy zaczynają się u miasta Suwałk i ciągną się na południe do Augustowa, tworząc kompleks t. zw. lasów Augustowskich.

Głównym składnikiem flory leśnej jest świerk oraz — w znacznie mniejszej ilości — sosna. Często, lecz sporadycznie napotyka się modrzew. Jodły właściwej Suwalszczyzna wcale nie posiada, gdyż północna granica jodły przebiega znacznie bardziej na południe.

Drzewa liściaste w Suwalszczyźnie lasów nie tworzą; w skupieniach większych występuje brzoza.



Dąb spotykamy przeważnie w postaci skarłowaciałej (krzaki i zarośla).

Z przyziemnej flory leśnej zasługuje na wyróżnienie słynna żubrówka, oraz jagody właściwe północy: borówka-czernica, borówka-brusznica i żórawina.

Na gęsto rozsianych bagnach porasta torfowiec (mech torfowy), dając obfite pokłady torfu. Ten ostatni, wydobywany w sposób bardzo pierwotny przez okolicznych włościan, stanowi w Suwalszczyźnie pospolite paliwo.

Z roślin uprawnych najważniejszymi są żyto i owies, oraz, w znacznie mniejszych ilościach, jęczmień i groch. Pszenica uprawiana jest w niewielkiej ilości, bo mało jest odpowiednich gruntów do jej uprawy. Pozatem z roślin uprawianych wymienić należy len, siany na własne potrzeby ludności, i w gminach puszczańskich — grykę.

Z drzew owocowych mamy w Suwalszczyźnie prawie wszystkie gatunki pospolite w Polsce, z wyjątkiem wymagających specjalnie cieplejszego kli-

matu. W czasie surowych zim delikatniejsze grusze często wymarzają.

Dzika fauna Suwalszczyzny jest bardziej bogata i urozmaicona niż w innych częściach Polski. Obok zajęcy i lisów, spotykamy wilki, łączące się zimą w stada, których ofiarą prawie corocznie pada po kilku ludzi. W lasach spotyka się dosyć często sarny, a w głębi lasów napotykają się dziki.

Ptactwo Suwalszczyzny obejmuje gatunki, na ogół pospolite w Polsce, bogatszą jest fauna ptasia błot, posiadająca gatunki dosyć rzadkie. Zimą obficie przylatują goście z północy — gile.

Liczne i piękne jeziora Suwalszczyzny, pochodzenia lodowcowego, ze względu na swą faunę należą do jezior typu północnego (Skandynawskiego i Fińskiego). W największym z tych jezior — Wigierskim — spotykamy gatunki ryb właściwe północy (sielawa i sieja), bogata również fauna drobnych skorupiaków (rozwiłitek) posiada bardzo wiele form właściwych północy.

*Wincenty Burakiewicz.*

## SCHRONISKO TURYSTYCZNE NAD JEZIOREM WIGIERSKIM

Suwalszczyzna — kraj jezior, jeden z najbardziej uroczych zakątków Rzeczypospolitej, omijana była dotąd zarówno przez turystów jak i wycieczki krajoznawcze.

Piękno tego skrawka ziemi polskiej nieznane było szerszemu ogółowi, a działo się tak częściowo z powodu braku propagandy ze strony miejscowego społeczeństwa, częściowo z powodu braku urzędzeń na miejscu, umożliwiających i ułatwiających zwiedzającym poznanie prześlicznych krajobrazów Suwalskiej ziemi.

Braki te usunięte zostały obecnie przez wybudowanie nad jednym z największych w Polsce, a największym w b. Kongresówce (24 km<sup>2</sup> powierzchni) jeziorze, Wigrami, schroniska Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego na 80 osób.

Stańło ono na północnym brzegu jeziora Wigierskiego na tak zwanej Łysej Górze, skąd rozpościera się przepiękny widok na mury starego klasztoru

Kamedulów i na lazurową toń jeziora.

Schronisko to dla uczczenia zasług założyciela i długoletniego prezesa P. T. K. Suwalszczanina z krwi i kości, który zapoczątkował naukowe badanie jeziora Wigierskiego, ohrzczone imieniem prof. Kazimierza Kulwiecia.

Na brzegu jeziora znajduje się również przy-

stań, gdzie znalazły schronienie łodzie Wojskowego Klubu Żeglarskiego.

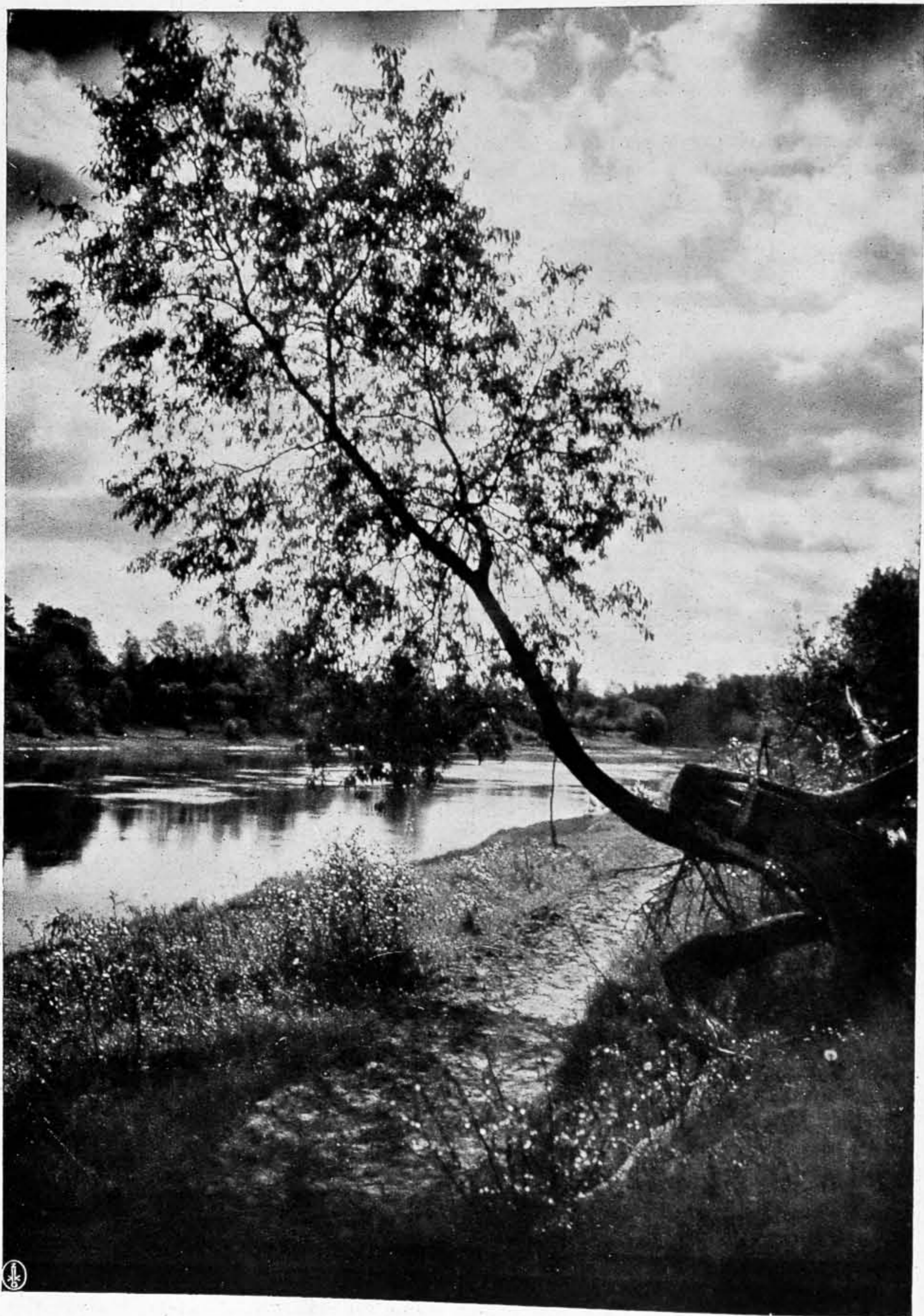
Schronisko to oddalone jest 12 km. od Suwałk, z którymi połączone jest wygodną komunikacją autobusową.

*A. R.*



Dom schroniskowy.





Druskieniki. Brzeg Niemna w Parku.



# ZE ZŁOTEJ KSIĘGI DRUSKIENIK

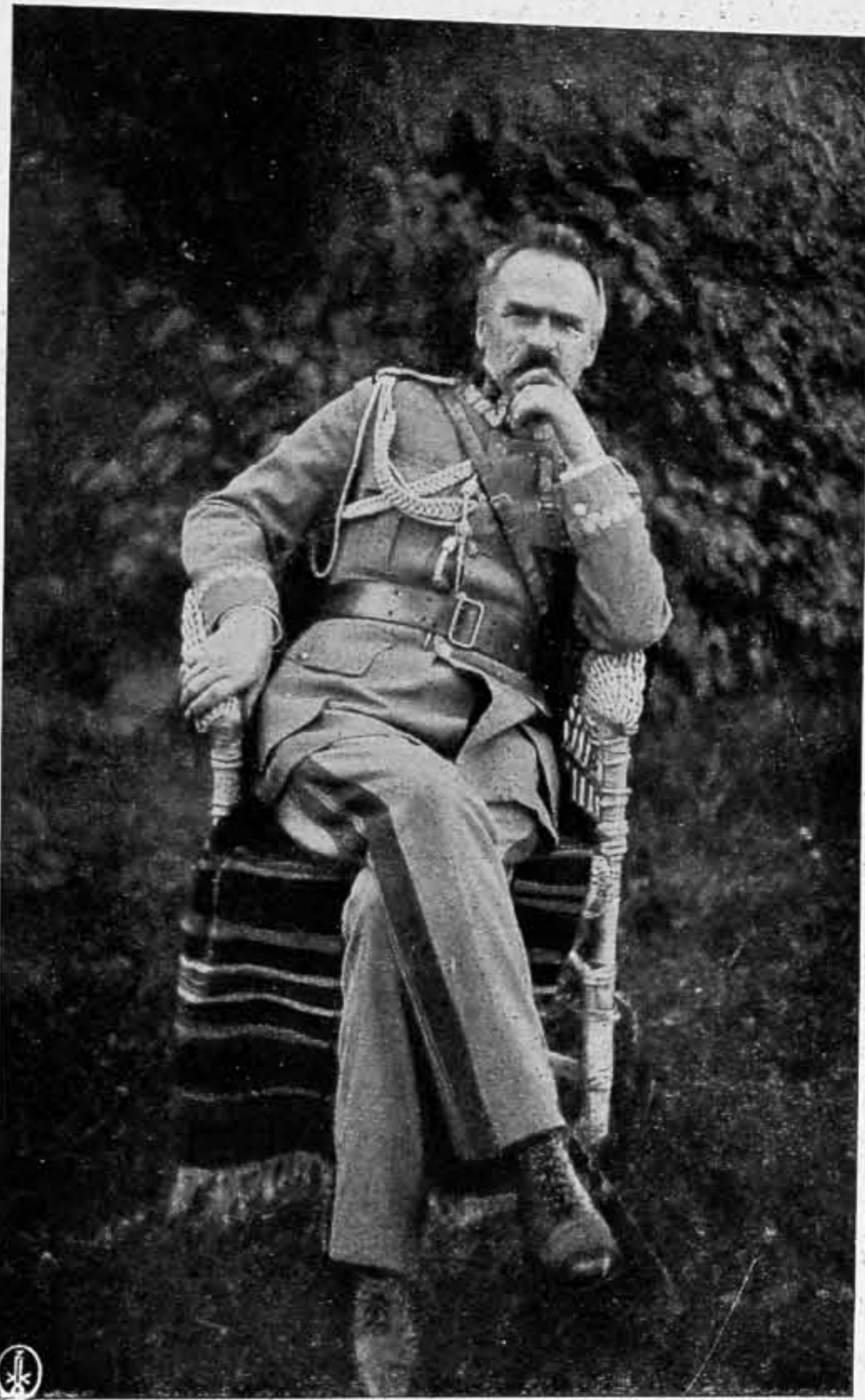
Marszałek Józef Piłsudski o Druskienikach:

Gdy twórca nad dziełem swem się trudi, ma musowe chwile zmęczenia i wtedy odpoczynek wyraża się w niespodziance wolnej od więzów pracy myśli, w odetchnięciu głębszem piersi i w uśmiechu radości z rozkoszy swobody i spoczynku.

Kiedy Wielki Stwórca równie nadniemeńską rzeźbił, szedł linją surową i w silniejszym skurczu dłoni kształty ziemi lepił. Bogato sypał na nią żółtawym aż do bezbarwia białości piaskiem, prósząc ją obficie mchem, jakby siwym od starości dziejów ziemi i swego istnienia. Jako wierne sługi swych wyroków, rzucił mnóstwo zielonych sosen, ciskając je dłońią w puszcze, na straż zaś puszczy wyrzu-

cił na ich boki najsilniejsze, bujne sosny, co niełękliwe z burzą i nawałnicą się pasując, w konwulsjach wysiłku mięśnie swe prężą i wykrzywają, jak zamarli w walce rycerze.

Wyroki Stwórcy skazują ludzi na ziemię rzuconych na mozół i trud wielki, by z ubogiej gleby, jak ta sosna, życie wydobywali, by byli w trwałości pracy niezmienni, jak ziemia wieczna koron drzewnych, a na straż swej



Fot. L. Baranowski.

Marszałek Piłsudski w Druskienikach.

ziemicy wysyłali silnych, co w burzy się nie zegną.

Lecz gdy Stwórca-Rzeźbiarz do Niemeńskiego brzegu się zbliżył i zmęczony surowością pracy palcom spocząć pozwolił, z rozkoszy wolności i odpoczynku ku ziemi błogi uśmiech spoczywania posłał. Wdzięczna ziemia odkurczyła swą pierś ściśniętą do prostoty płaszczyzny. Mała Rotniczanka skoczyła radośnie, śpiesząc ku Niemnowi, jakby samą siebie przescignąć chciała i tanecznym po kamieniach biegiem, w niespodziane a na rozcież otwarte wrota się wsączyła. Szeroki, rozłożysty i wartki Niemen, głęboko prując pierś matki ziemi, podobieństwo zwałonych gór czynił. Z pod zie-

mi trysły źródła o różnych smakach, a barwna zieleń z niespodziewanymi i strzelistymi jak gotyki drzewami zastąpiła mech siwy i szary.

W ten sposób Druskieniki były niespodzianką myśli Stwórcy w odpoczynku, gdy Ten się uśmiechnął.

Nieraz, gdy myślę o tem, szukam małości myśli ludzkich wobec wielkości myśli Stwórcy.





Druskieniki. Marszałek Piłsudski.

I wydaje mi się, że człowiek sądzi, iż piękna i miła Rotniczanka nie ku Niemnowi śpieszy, lecz ku kaskadom kąpielowym, by schudzone w upałach ciało miły chłód wody na się przyjmowało.

W zapomnieniu też myśli człowiek, iż potężny Niemen w skrętach biegnie, by w Druskienikach plażę sformować. A gdy matka ziemia słonemi łzami swe bóle we wnętrzu omywa,

człowiek w rury łyzy chwyciwszy, podagrykom i sklerotykom uśmiech na lica chce powracać.

Wielkości, gdzie Twoje imię? Małości, gdzie twoje myśli? I śni mi się często w Druskienikach, że bodaj w jednym tylko błogim uśmiechu swobody odpoczynku po pracy, jak w jakiejś wieczności prawdy o miłym śmiechu niespodzianki — spotkać się Wielkość i Małość mogą.

## DRUSKIENIKI.

Wysokim klinem, zwróconym ku północy, wrzyna się wyżyna Grodzieńska między otaczające ją niziny. Na północnym zachodzie legła nizina Biebrzy i Narwi, na północnym wschodzie i wschodzie nizina środkowego Niemna. Na północy zlewają się one ze sobą. I gdy się stanie na północnym cyplu wyżyny Grodzieńskiej, gdzie u stóp przytuliło się miasteczko Sopoćkinie, napróżno szuka oko oparcia w bezkresie równin nadniemeńskich. Jedyne sina

smuga borów puszczy Augustowskiej ze srebrzystą wstęgą kanału tejże nazwy urozmaica widnokrąg.

Po opuszczeniu wyżyny Grodzieńskiej sunie ku północy swe wody Niemen, ginąc w lasach sosnowych.

Leżą przed nami dwa krajobrazy, tak niezwykle różne.

Z jednej strony wyżyna Grodzieńska, wysoko nad poziom morza wzniesiona, lekko falista, o urodzajnej glebie gliniastej, kąpiąca się w promieniach słońca



srebrem żyta i złotem pszenicy, odwiecznie uprawiana, zażywna, z drugiej — nieurodzajne piaski, skłębione, często w wydmy porośnięte puszcza, a częściej jej mizernymi resztkami.

Na północ od wyżyny Grodzieńskiej, nad Niemnem zagubionym wśród piasków, legły Druskieniki, osobliwe miejsce wśród całego otoczenia.

Wyobraźmy sobie, że jedziemy do Druskienik normalną drogą, to znaczy od stacji Druskieniki, która niewiadomo z jakiej dobrej przyczyny uzurpowała sobie tę nazwę. Przecież to dawna stacja Porzecze, przy osadzie tegoż imienia położona. Szosa do Druskienik właściwych biegnie wśród lasów sosnowych i wydm, w krajobrazie monotonnym, nieciekawym. Podróżnik znużony się czuje tą drogą. I oto raptownie, gdy wóz z ostatniego pagórka zjeżdża do Druskienik, otoczenie



Marszałek Piłsudski wśród kuracjuszy w Druskienikach.



Druskieniki. Aleja sosnowa w parku zdrojowym.

zmienia się niespodziewanie, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej. Przed oczami cudowne jezioro Druskonie, malowniczo rzucone wille i dworki wśród potężnych drzew liściastych, a jeszcze dalej — najpiękniejsza z rzek naszych — Niemen. — Jakież przedziwne kontrasty! Ze zdumieniem patrzymy na naturalny park olchowy nad Rotniczanką. Skąd wzięły się te czarowne gaje wśród sosnowych pokurczy przebytej drogi, tych mizernych lasów całej w wielkim promieniu okolicy.

Nad Niemnem biją źródła słone, znane oddawna, źródła, co wslawiły Druskieniki, co stały się przyczyną założenia tu uzdrowiska.

Niespodzianką są te źródła, jak niespodzianką były dzikie parki wśród piasków nadniemeńskich. Przed wojną należały Druskieniki do licznie odwiedzanych zdrojowisk. Pociągały tu wody mineralne, jedne z lepszych w Polsce, cudowna przyroda i ten zupełnie swoisty sentyment naturalny, jaki wieje od Niemna i jego brzegów. Przyjeżdżali tu chorzy i zdrowi, jedni by czerpać zdrowie, drudzy, by wypocząć w ciszy druskienickiej, koić nerwy, szarpnięte gorączką życia.

Dźwigają się powoli Druskieniki z klęski wojennej. Tłum ludzi zjeżdżających do Druskienik rośnie z roku na rok. Przed litewskim zdrojowiskiem zarysowuje się jasna przyszłość, dla kraju przybywa nowe źródło lecznicze. Zakład druskienicki stał się własnością instytucji państwowej, która niewątpliwie





Druskieniki. Rotniczanka.

doloży wszystkich starań, aby zdrojowisko podnieść tak wysoko, jak na to bez wątpienia zasługuje.

Czy znasz Polaku z innych dzielnic Polski Niemen, czyś dumal kiedy nad jego cichymi wodami, czy znasz to uczucie zupełnego zlania się z przyrodą, to uczucie zupełnej błogości, gdy człowiek o niczem nie myśli, gdy staje się nierozłączną cząsteczką matki ziemi?

Jeśli nie znasz, a pragniesz tego uczucia doznać, skieruj swe kroki nad Niemen, a gdzieś pięknieszego Niemna szukać, jak nie w Druskienikach? Pójdiesz tu nad uroczysko Rajgród, nad olbrzymie zakole Niemna, dusza twoja rozplynie się w lesie i zieleni łąk. A potem pójdiesz do niedalekiej Rotnicy, staniesz nad grobowcem Czeczotta i zadumasz się nad tą ziemią, co najlepszych w narodzie umiała i umie wydawać. I dobrze ci tu będzie i zapomnisz o szarzyźnie życia, o podłości ludzkiej, o lichocie otoczenia. Druskieniki leczą duszę, leczą nerwy człowieka.

Wierzmy, że dziś, gdy na Druskieniki kładzie rękę potężny pan, jakim jest państwo, nie omieszka on podnieść Druskienik.

Spółceństwo z pełną wiarą wita nowy zarząd solanki druskienickiej, jest przekonane, że podniesie on uzdrowisko, wierzy, że zadecyduje on naukowe zbadanie źródeł i zarządzi głębokie wiercenie, a rzeszy chorych da bogatszy w skutkach środek leczniczy.

Nie zapominajmy, że Druskieniki są jedyną miejscowością leczniczą na olbrzymich terenach ziem północno-wschodnich Rzeczypospolitej, że nie każdego stać na wyjazdy do uzdrowisk karpackich, że wreszcie Druskieniki mają takie walory, jakich inne zdrojowiska nie posiadają.

Niechże pod znakiem odnowienia, ulepszenia, dostosowania do potrzeb, najszerszego wykorzystania bogactwa, jakie natura nam dała, rozpocznie się nowa karta w dziejach naszych przepięknych Druskienik.

*Prof. U. S. B. Bronisław Rydzewski*





Druskieniki. Rotniczanka.

## NAD NIEMNEM WILJI KOCHANKIEM.

Ani w Bedekerach, ani w przewodnikach turystycznych, ani wogóle w całej krajowej propagandzie turystycznej, nie słyhać nic o Grodzieńszczyźnie. Nie słyhać o Niemnie, nie słyhać o puszcach i borach, nie słyhać o cudnej piękności jeziorach, przeciągających długimi sznurami po tym tak zapomnianym dziś, a tak ze wszech miar godnym pamięci i zwiedzenia kraju.

Mówimy o Grodzieńszczyźnie, ojczyźnie Księcia i Traugutta, o tak zwanych Kresach. Pojęcie i określenie straszne, przez długie lata i systematycznie wtłaczane przez Rosję w psychikę ludzi, zamieszkujących ziemię dawnej Rzeczypospolitej, oraz w psychikę międzynarodową. Pojęcie wtłaczane i wtłoczone tak skutecznie, że dzisiejszy polak, nawet z tak zwanej Kongresówki, widzi „Kresy” tuż za Bugiem i powoli zaledwie obywa się z odmiennością „tutejszej” gwary, tak miłej dla ucha tutejszych ludzi, a tak poważnie traktowanej w

przeszłości, że przecież statuty i protokoły dyplomatyczne pisane były w tutejszym języku, nie godząc przez to w całość mocarnego Państwa, i nie budząc niczyjej obawy w moc jego trwania.

Czas zerwać z tem pojęciem i tem określeniem, którego wtłoczenie w psychikę polską stanowi największe zwycięstwo, jakie tylko Rosja nad tą psychiką odnieść potrafiła. Czas zerwać z nowoutworzonym pojęciem „Kresów”, zaczynających się za Bugiem, czas nawrócić do właściwego pojęcia „Kresów”, które się zaczynały gdzieś pod Bałtą i Czechryniem, pod Homlem i Mścislawiem, pod Smoleńskiem i Starą Rusą.

I czas największy zainteresować kraj Grodzieńszczyzną, tą wspaniałą polacją Ojczyzny, którą szczególnie umiłował był wielki król Stefan, mocarnej Rzeczypospolitej w dziejach naszych najwspanialszy i najkonsekwentniejszy rzecznik.



Tu przecie, w Grodnie, a nie gdzieindziej obrał sobie najmilszą siedzibę, tu tworzył i wypoczywał, tu snuł i stąd przeprowadzał swe plany mocarne, tu mu to najłatwiej przychodziło, zdala od swarów wewnętrznych na zachodzie Państwa, zdala od trucizny powszedniego dnia ówczesnych stosunków.

Tu wiązała się w najprzedziwniejszy węzeł najkunsztowniejsza a zarazem najprostsza umiejętność zgodnego łączenia pod jednym dachem różnorodnych braci. Tu a nie gdzieindziej rozbrzmiewał z całą potęgą i istotną treścią Złoty Róg dawnej Rzeczypospolitej, pochwycony później przez Wernyhore; a rozbrzmiewał hasłem znanem podówczas tylko tej Rzeczypospolitej, a nie żadnej innej:

tejsze miękna w ciepłe swobody; oczy coraz to ufniej, a prościej i po dawnemu, spoglądają w oblicze Rzeczypospolitej, kroczącej coraz to wyraźniej po dawnych swych torach.

\* \* \*

A krajobraz tutejszy, wartości jego swoiste, owiane urokiem tysiąca legend i przedziwnej rzeczywistości historycznej!

Weźcie, ludzie, do rąk księgi Mickiewicza Adama, urodzonego nie na żadnych Kresach przecie, lecz w dzisiejszej Nowogródczyźnie, a wychowanego i wykształconego na wszechnicy wileńskiej, który widział zachodu Polski tyle tylko co w przygodnych przejazdach.

Otwórzcie księgi Adama, a staną przed wami „Dziady”, sprawowane według tutejszego tylko obrzędu. Weźcie inscenizację Dziadów przez wielkiego Wyspiańskiego, a ujrzyście jak-gdyby żywcem przeniesiony kościółek z Nowej Rudy, o kilkanaście zaledwie kilometrów od Druskienik odległej; ujrzyście ementarzyk tutejszy, na kopulastem wzgórku położony, a także jak-gdyby żywcem przeniesiony ze Sznupia lub Rondomańc, z Wierchpola albo Wierciliszek.



Druskieniki. Tratwy na Niemnie.

„wolni z wolnymi, a równi z równymi”. Echa borów przepastnych, dusze ludzi tutejszych umiały podówczas odzywać się zgodnym wtórem na granie wielkiego Króla.

Dostojne było granie królewskie, dostojna, czysta i szczerą jego intencją, dostojne echo, a stąd prześcigający wieki mocarny czyn. Im dalej na wschód, tem więcej Baturowych gór, Baturynów i Baturynek — śladów wiecznotrwałych, pamiątek niezniszczalnych, tradycji głęboko, jak ziarno porą zimową, w ziemi zakopanej, a zaledwie kielkującej dzisiaj w gorących promieniach odnowionego swobodnego bytu.

Bory tutejsze po zawieruchach dziejowych i klęskach, znów wyrastają strzelisto i gęsto. Dusze tu-

Posłuchajcie ballad Mickiewiczowskich, by się dowiedzieć o zapadłych pod ziemią miastach, o wytrysłych na ich miejsce jeziorach.

Przeczytajcie raz jeszcze, a z uwagą szczególną, powieść Orzeszkowej „Nad Niemnem”. Posłuchajcie, co za cudną legendę o Cecylji i Janie opowiada na brzegu Niemnowym prosty człowiek tutejszy Jan Bohaterowicz panience ze dworu, gdzie w tym samym czasie znudzone towarzystwo wzdycha do zagranicznych specjałów.

A gdy się oderwiecie od książek i pójdziecie zupełnie prosto i niewymuszenie między tutejszy lud, lud godny i nieuniżony, dumny, gościnnie i uprzejmy, umiejący wyrabiać kilimy piękniejsze od ko-



sowskich, tylko jeszcze nie na eksport i spekulację, — nie gardźcie rozmową ze starymi ludźmi, bo można od nich dowiedzieć się takich rzeczy, które potrafią wprawić w zdumienie najuczestszych i najwięcej bywałych.

\* \* \*

Wybierzcie się kiedy na wycieczkę, pieszą i łatwą, z Druskienik do wsi Szandubry, zaledwie sześć kilometrów oddalonej. Można iść brzegiem Niemna, brzegiem w swoim rodzaju jedynym na świecie.

Już na mapie rzuca się w oczy obszar błotny, zajmujący ogromną przestrzeń między Szandubrą a przeciwległym miasteczkiem Przewalką; obszar błotny, noszący dziwną nazwę, bo „Rajgród”; inne błota okoliczne żadnych nazw nie posiadają, a to posiada nazwę, jest bardzo duże i w dodatku nazywa się Rajgrodem. Co ma błoto wspólnego z grodem, a w dodatku z Rajgrodem?

We wsi Szandubra, położonej na urwistem wzgórzu, pod nogami turysty nagle jakgdyby ziemia się urywa; olbrzymia dolina jak gdyby sztucznie wtłoczona, porywa oczy;

bogate było, dobrze tu ludziom żyło się, jak w raju, to i Rajgrodem przewali. Ale grzeszne ludzie byli, niedobre, i Panu Bogu naprzeciw robili.

Rozgniewawszy się Pan Bóg na nich za to, ziemia zatrzęsała się wraz, i miasto z ludźmi przewaliwszy się, pod ziemią znaczy poszedłszy, tylko przewalka ta na tem miejscu została. Tamtędy w nocy i chodzić straszno. A w wiel-



Druskieniki. Jezioro Druskonie.



Jezioro „Lot” — źródło Rotniczanki.

zamiast oczekiwanego, bo na mapie wykreślonego błota, w dolinie widać uprawne i bogate pola, ciemno-zielone łąki, laski i parę niewielkich pagórków.

„Gdzie tu Rajgród”? pytacie poważniejszego wieśniaka z Szandubry. „A to wy, panoczku, nie tutejszy widać, że pytacie o Rajgród! Ot tutaj wszędzie, gdzie ta dolina, to Rajgród będzie. Miasto

kopywali i pieniądze starinne, i mówili, że to co ludzie stare o Rajgrodzie mówią, już prawda dokazana jest”.

Tyle opowiadania prostego człowieka z Szandubry. Niechże teraz zabiorą głos uczeni i encyklopedje.

ki piątek, jak ucho do ziemi przyłożysz, to grzeszniki pod ziemią wyją i płaczą, że strach, a na Wielkanoc tak dzwony, panoczku, pod ziemią dzwonią i dzwonią jak w kościele zupełnie.

A na tej górze pośrodku, patrzaj pan, to ichni cmentarz dawniejszy był. To Pan Bóg, widzisz pan, grzesznych ludzi żywych przewaliwszy pod ziemią, a cmentarz zostawiwszy na górze. I wychodzi, że Jego siła ważniejsza, niż ichnia była złość. Ot za toż!

Tutaj przed wojną jeszcze jakiś uczone niemieckie przyjeżdżali, profesory mówili, jakiś kości wy-



## WARTOŚCI LECZNICZE I KLIMATYCZNE DRUSKIENIK

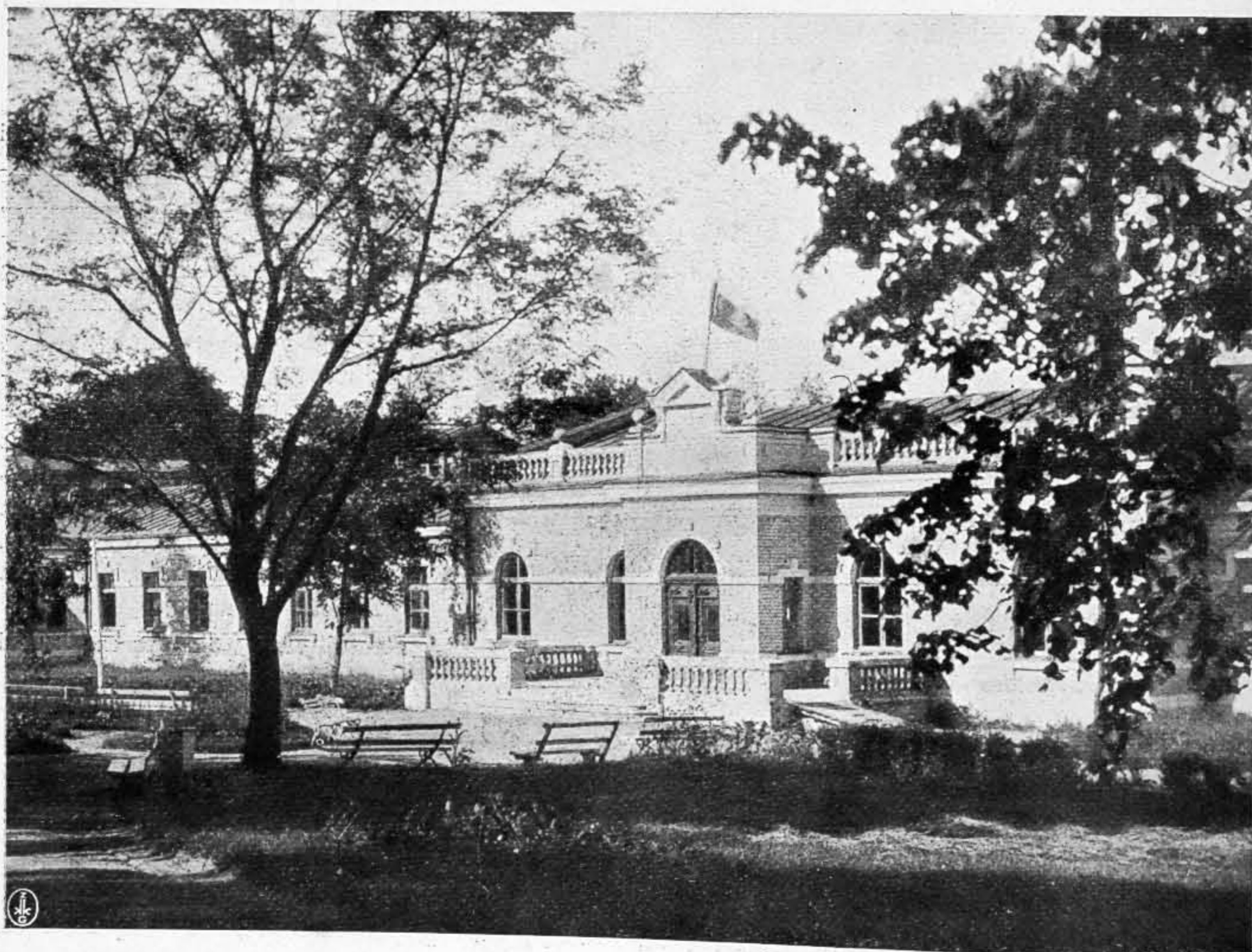
Wartość lecznicza każdego zdrojowiska wiąże się ściśle z trzema zasadniczymi czynnikami: jego klimatem, bogactwami naturalnymi oraz środkami technicznymi. Rozpatrzmy przedewszystkiem, jak się przedstawia wpływ tych czynników na wartość Druskienik.

O klimacie Druskienik sądzić możemy na zasadzie zbieranych szczegółowo spostrzeżeń meteorologicznych, dokonywanych zarówno w okresie wojennym, jak i obecnie, gdyż od lat kilku istnieje w Druskienikach stacja Państw. Instytutu Meteorologicznego.

Położone 103 m. nad poziomem morza, Druskieniki winny być zaliczone do miejscowości o klimacie lądowym, nizinnym — jednak wahania zjawisk meteorologicznych nie wykazują zmienności, cechującej klimat lądowy.

Zawdzięczać to należy z jednej strony — rozległym lasom sosnowym, jakie otaczają Druskieniki, zajmując przestrzeń około 200 tysięcy hektarów, — z drugiej zaś strony stosunkowo niedalekiej odległości od morza Bałtyckiego.

Klimat Druskienik nabiera wskutek tego cech odmiennych i pozwala Zdrojowisku stanąć w szeregu stacyj leśnych o klimacie ciepłym, miernie wilgotnym, posiadającym wpływ kojący na chorych z nadmiernie pobudliwym układem nerwowym. Do tego pożądanego wpływu na układ nerwowy przyczynia się w dużym stopniu nader malownicze położenie Druskienik, uderzające pięknem przyrody, wielką, pełną majestatu rzeką — Niemen wraz z rączym, o szybkości górskiego prawie potoku dopływem — Rotniczanką i malowniczym jeziorem — Druskonie. Ta stosunkowo duża obfitość wód tłumaczy nam dość znaczne nasycenie powietrza parą wodną (przeciętnie 80%), co w połączeniu z balsamiczną wonią wielkich drzew iglastych stwarza korzystne warunki. W Druskienikach odczuwa się wprost bezpośrednio orzeźwiające działanie i czystość powietrza. Dokładne badania gleby Druskienik, ogłoszone w pracach wybitnych geologów (Inostrancew, Szajnocha) stwierdzają warstwy doskonale przepuszczającego piasku do głębokości

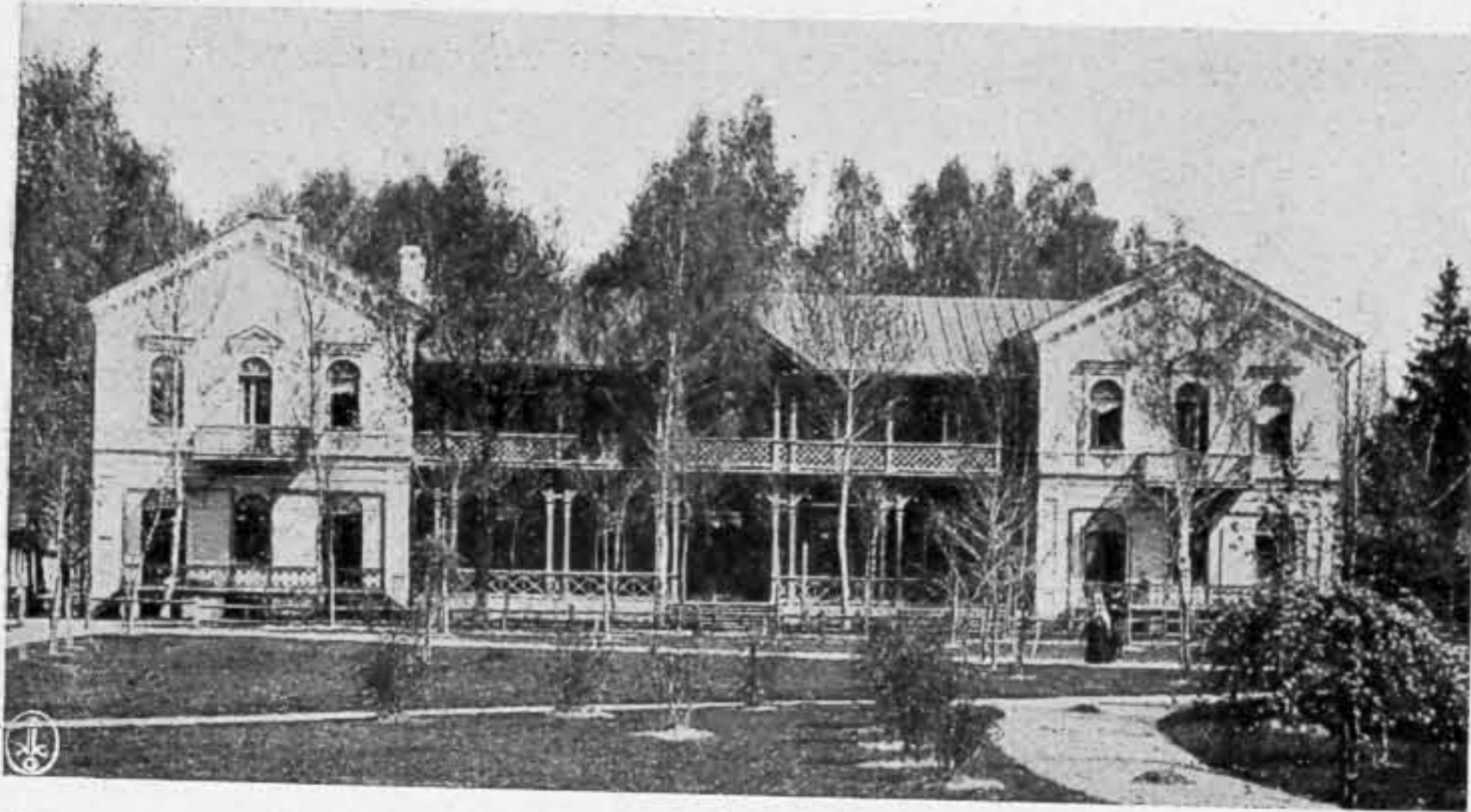


Druskieniki. Zakład kąpielowy.



12,35 metr. i wyżej (miejscami do 60 m.) a charakter terenu ze spadkami ku rzece ułatwia również wysychanie; błoto w Druskienikach należy do rzadkości i zdarza się tylko w głębokim wąwozie Rotniczanki w lata deszczowe; tam też wyłącznie dostrzec można komary, wśród których nie znajdowano nigdy widliszów, nie notowano nigdy ma-

Oto garść danych dotyczących dwu tylko źródeł, stanowiących obecnie podstawowy arsenał leczniczy Druskienik i poddanych badaniu w ostatnich latach: Źródło Nr. 216, wywiercone w ostatnich latach (bije do wysokości 1 i pół metra, daje około 150.000 litr. na godz., posiada betonową oprawę) służy wyłącznie do kąpieli.



Druskieniki. Hotel Europejski.

Źródło „Nasze”, znajdujące się tuż nad Niemnem, ujęte jest prawidłowo, wolne od zanieczyszczeń (brak związków azotowych) Woda „Nasza” używana jest wyłącznie do wewnątrz, posiada smak w postaci naturalnej, niezbyt przyjemny, choć przez większość kuracjuszków pita jest chętnie; w postaci gazowanej smak ma zupełnie dobry.

Skład wody ze źródła „Nasza” zbliża się najbardziej do składu źródła „Rakoczy” w Kissingen.

larji,—a schorzenia gośćcowe i dna we od początku powstania Druskienik, jak wskazują pierwsze spostrzeżenia lekarskie (Wolfgang, Choński) były tu najskuteczniej leczone i stały się podstawą i tajemnicą powodzenia tego zdrojowiska.

Druskieniki zawdzięczają od 100 lat z górą swe powodzenie solankom, wywierającym wpływ zbawienny w schorzeniach artretycznych.

Solanka ta, acz słaba — daje silne odczyny, nietylko u dzieci, lecz i u dorosłych nie osłabionych osobników; odczyny te ogólne: lekkie wzniesienie ciepłoty, osłabienie, senność i miejscowe nasilenie bólów w starych ogniskach; niekiedy obrzęki, nie pokrywają się bynajmniej z działaniem czynników fizycznych, właściwych kąpieli zwykłej („słodkowodnej”).

A więc, solanka Druskienicka, podobnie jak inne, nie jest czynnikiem obojętnym dla ustroju i wymaga ustalenia wskazań i dawkowania co do częstości i czasu trwania.



Druskieniki. Hall w zakładzie kąpielowym.

Badania prof. Mezernickiego (1907 r. R. Wracz Nr. 51.) wykryły w tej wodzie pokaźną ilość emanacji radowej.

Rozpatrzenie składu wody „Nasza” wskazuje, że jest ona prawie izotoniczna z surowicą krwi (7.1 cz. stałych na litr.)



Jakież jest działanie wody „Naszej” na ustrój przy użyciu wewnętrznym? Ma ona wpływ niezawodny na czynność narządów trawienia: żołądka (według badań doświadczalnych Żebrowskiego i Bratkowskiego) trzustki i jelit — działa na nie pobudzająco, wzmagając czynność wydzielniczą. Nasylenie solanki bezwodnikiem węglowym podnosi jej działanie. Podana w większych ilościach (3—4 r. dz. po 200.0) „Nasza” działa pobudzająco na ogólną przemianę materji, wzmagając ruch wody w tkankach, zarówno przez zmianę ciśnienia osmotycznego (wskutek wprowadzenia pewnej ilości jonów), jak — zapewne — przez emanację radową oraz promienie B, które wg. badań Campbella, Wooda i Zwardemaszera działają podniecająco na przebieg procesów biologicznych w komórkach.

Tu może między innymi leży ta tajemnica zbawiennych skutków, osiąganych przez chorych w pierwszej połowie XIX stulecia.

Oprócz źródeł mineralnych, korzystnego klimatu i pięknego położenia do bogactw naturalnych Druskienik zaliczyć należy pokłady borowiny, znajdującej się w odległej o kilka kilometrów okolicy, oraz możliwość korzystania z kąpiei naturalnych w Niemnie i Rotniczance.

Zakład kąpielowy w Druskienikach zbudowany został w r. 1884; — poprzednie drewniane łazienki spaliły się w tym samym roku. Zakład ogrzewany centralnie posiada przeszło 100 kabin kąpielowych, w chwili obecnej do kąpiei solankowych służą 52 wanny; 20 posiada urządzenia do nasycania solanki kwasem węglowym z dużego saturatora pod ciśnieniem. Saturator dostarcza dostateczną ilość bezwodnika, a sposób nasycania pozwala na równomierny podział pecherzyków.

Borowina druskienicka stosowana jest do kąpiei całkowitych (wanny pełne i półkąpiele) oraz do zabiegów miejscowych (kąpiele ręczne, nożne, wanny nasiadowe), wreszcie do okładów. Przywieziona z lasów borowina poddawana jest w ciągu szeregu miesięcy dostępowi powietrza, a następnie po dokładnym sproszkowaniu w odpowiednich młynkach miesza się zapomocą mieszadeł, poruszanych przez odpowiednie silniki i ogrzewa z solanką.

Zakład kąpielowy posiada również nowoczesne urządzenia do zabiegów wodoleczniczych z t. zw.

katedrą (Winterwitza) i 2 rozbieralniami. W roku bieżącym dział hydroterapii został oddany pod kierunek osobnego lekarza. Rozszerzono również gabinet elektroterapii, umożliwiając zastosowanie leczenia diatermją, prócz posiadanych urządzeń do kąpiei elektrycznych całkowitej i częściowej, naświetlań lampą kwarcową, lampą fioletową i innych.

Właściwości klimatu Druskienik oraz ich terenu pozwoliły zastosować w Druskienikach kąpiele powietrzno - słoneczne. W okresie powojennym, w tym kierunku właśnie poszła „specjalizacja” Druskienik. Dwa duże i ładnie położone tereny przeznaczone są dla każdej płci z osobna; pozwala to wyzyskać właściwości powietrza,

jako odnośnego bodźca leczniczego w różnej porze dnia, co ma znaczenie wobec dużych wahań w nasileniu promieni słonecznych dla każdego chorego; podobne leczenie nie da się oczywiście zastosować, o ile na kąpiele przeznaczony jest jeden teren, służąc dla kobiet i mężczyzn tylko w określonych godzinach. Obydwa tereny posiadają planowo obmyślane i z dokładnością, pod osobistą kontrolą kierownika tego działu, wykonane nachylenia wzgórz piaskowych, oraz ocienione polanki wreszcie kosztowne urządze-



Okolice Druskienik. Las sosnowy.



nia do ćwiczeń fizycznych, gier ruchomych i sportów (bieżnie, boiska). W roku bieżącym stanął na terenie męskim specjalny „domek do badań” z gabinetem, zaopatrzonym w szereg przyrządów do określania sprawności serca, naczyń oraz płuc w przebiegu ćwiczeń i nasłoneczniania.

Do bogactw naturalnych Druskienik, nieznacznie już wspomaganych przez środki techniczne, zaliczyć należy wreszcie kąpiele rzeczne w Niemnie i Rotniczance. Na wybrzeżach wyspy, odległej od parku zdrojowego o 1 kilom. (brzegiem Niemna w górę rzeki), urządzono w roku zeszłym po połączeniu tej wyspy mostem drewnianym z prawym brzegiem Niemna, dużą piaszczystą plażę,—niezwykle malowniczo i korzystnie położoną. Na plaży tej w r. b. mają stanąć odpowiednie rozbieralnie (wzgl. namioty), a stała komunikacja autobusowa pozwoli korzystać z tej plaży w połączeniu z kąpielą w Niemnie.

Rotniczanka posiada od szeregu lat t. zw. ką-

piele kaskadowe: 3 łazienki z urządzeniem spadły wody z wymierzonej wysokości (1—2 mt.), a niska ciepłota wody w Rotniczance w połączeniu z mechanicznym działaniem spadającej wody stanowi dość silny bodziec, stosowany z powodzeniem przez lekarzy i chętnie widziany przez kuracjuszków.

Tak się przedstawia najważniejszy arsenał leczniczy Druskienik w chwili obecnej.

Druskieniki są zdrojowiskiem, mającym dużą wartość leczniczą i znaczenie dla całej Polski, a w szczególności dla północno-wschodniej części kraju, która innych zdrojowisk nie posiada. Odpowiednie nakłady i planowa gospodarka przy harmonijnym współdziałaniu

czynników państwowych, samorządowych i społecznych może w krótkim czasie postawić Druskieniki w szeregu najbardziej wartościowych zdrojowisk krajowych i dopomóż do zatrzymania w kraju wielkich sum, wywożonych przez naszych rodaków do zdrojowisk zagranicznych.

*Prof. Dr. Wacław Jasiński.*



Druskieniki. Teren dla kąpiei powietrzno-słonecznych.



Druskieniki. W kąpielu słonecznej.



111899



## SPIS RZECZY

	str.
1. Dr. Karol Wittek. Województwo Białostockie jako teren zainteresowań dla turystyki i krajoznawstwa . . . . .	5
2. Inż. J. J. Karpiński. Puszcza Białowieska . . . . .	9
3. — Park Narodowy w Białowieży . . . . .	15
4. Wł. Klimaszewski. Jeziora augustowskie . . . . .	17
5. Stefan Wiszniewski. Suwalszczyzna . . . . .	25
6. Marjan Gieysztor. Krajobraz suwalski . . . . .	28
7. Wincenty Burakiewicz. Flora i fauna Suwalszczyzny . . . . .	32
8. A. R. Schronisko turystyczne nad jeziorem Wigierskim . . . . .	33
9. Marszałek Józef Piłsudski o Druskienikach (Ze złotej księgi Druskienik)	35
10. Bronisław Rydzewski. Druskieniki . . . . .	38
11. Plk. Perkowicz. Nad Niemnem Wilji kochankiem . . . . .	39
12. Prof. Dr. Wacław Jasiński. Wartości lecznicze i klimatyczne Druskienik . . . . .	42